DZIŚ STRONA ZDROWIA

TAK ROZPOZNASZ ZAWAŁ SERCA

OD PAŹDZIERNIKA SANATORIUM NA NFZ BĘDZIE TAŃSZE str. 11-12

Nr ISSN 1230-9192
Nr indeksu 350680

www.expressbydgoski.pl

Nr 221 (11409) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Express BYDGOSKI

37 lat

Środa, 23.09.2026

Rozmowa z Michałem Nowackim, znanym w internetowej sieci jako Rolnik NIEprofesjonalny: Wejdę do czyjegoś mieszkania i zabiorę np. suszarkę. To to samo, co drobna kradzież z pola! **Str. 2**

Co się dzieje przy ul. Monte Cassino? Policja odpowiada Awantury, krzyki, konflikty i strach wieczorami. Policja potwierdza, że sygnały od lokatorów spływają **Str. 4**

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Ekologia

Butelkomaty mają też przyjąć kartony i „małpki”

W Polsce działało około 64 tys. punktów zbiórki opakowań objętych systemem kaucyjnym. W blisko 14 tys. z nich znajdowały się automaty do przyjmowania opakowań. **Str. 4**

Z naszych stron

Dmuchawy - hałas, pył i alergie. Dlaczego u nas nie ma zakazu?

Ruszył sezon na dmuchawy do liści. A przy okazji sezon na hałas i pył oraz alergie. Dlaczego w naszym województwie nadal można ich używać, a w wielu miejscach Polski już nie? **Str. 4**

Planował zamach na szkołę i meczet. 17-latek usłyszał zarzuty i został zatrzymany - przekazał minister sprawiedliwości Waldemar Żurek **Str. 9**

Pieniądze

Po Dino i Lidlu na wojnę idą „Biedronki”

Agnieszka Domka-Rybka

Zbyt mała liczba osób na zmianie, przez co jedna musi wykonywać obowiązki za kilka. A ponadto natłok obowiązków w dni takie, jak soboty i do tego słabe zarobki – po Dino i Lidlu także pracownicy Biedronki idą na wojnę z pracodawcą.

Pani Ewa z Bydgoszczy była niedawno świadkiem takiej sytuacji w Biedronce: - Przed jedyną czynną kasą ustawiła się ogromna kolejka. Jedna z klientek podniosła głos, żeby kasjerka zawołała koleżankę, a ona zrobiła dziwną minę mówiąc: „Nie mam kogo, druga kasjerka ma teraz przerwę śniadaniową”. Na to kierowniczka zawołała tę drugą i ona dosłownie biegła z tej przerwy do kasy mając jeszcze kanapkę w ręku i pełną buzię. Biedna, nie zdążyła się nawet najeść. Żal mi tych ludzi bardzo.

Obecnie trwa spór pracowników tej sieci z zarządem Jeronimo Martins Polska. Ostatnia runda mediacji między „Solidarnością” w Biedronce i pracodawcą spełzła na niczym. Związkowcy zapowiadają referendum strajkowe.

„Solidarność” domaga się m.in. podwyżek płac w wysokości 1 tys. zł brutto dla każdego pracownika oraz wprowadzenia premii frekwencyjnych dla tych pracowników, którzy dzisiaj ich nie mają.

Kolejne postulaty dotyczą m.in. zwiększenia liczby pracowników w sklepach sieci oraz skrócenia godzin pracy maksymalnie do godz. 22.00. Jak powiedziała „Portalowi Spożywczemu” Gabriela Kaim, przewodnicząca „Solidarności” w Biedronce, spór trwa od lutego, ale do tej pory nie nastąpił żaden krok do przodu. Tymczasem załoga skarży się na coraz gorsze warunki pracy. **Str. 7**



FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

Podsumowanie Rowerowej Stolicy Polski

Polska Press Oddział Bydgoszcz liderem wśród mediów

Paweł Kaniak

Podczas wtorkowej, 22 września, konferencji w restauracji Monka w Młynach Rothera podsumowano wyniki rywalizacji w ramach Rowerowej Stolicy Polski w Metropolii Bydgoszcz i województwie kujawsko-pomorskim.
Prezydent Bydgoszczy Rafał Bruski oraz wojewoda kujawsko-pomorski Michał Sztybel wręczyli nagrody laureatom tegorocznej edycji. Polska Press Oddział Bydgoszcz zdobyła tytuł w kategorii Lidera wśród mediów w Metropolii Bydgoszcz. **Str. 6**

Kontrowersje

UOKiK naliczył gigantyczną karę toruńskiej Neuce

Marek Nienartowicz

Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów nałożył kary, sięgające łącznie blisko miliarda złotych, na kilka firm z branży farmaceutycznej, w tym spółkę Neuca z Torunia.

Zarzucił im, m.in., zmowę pozwalającą uniknąć ”wojny cenowej”, w efekcie czego więcej za zakupy w aptekach płacili ich klienci. „Zarząd NEUCA S.A. oświadcza, że kategorycznie nie zgadza się z decyzją **Str. 8**

AUTOREKLAMA 0011586429

Jutro! Dodatek specjalny **Forum Seniora**

- Skorzystaj ze zniżek w polskich uzdrowiskach. Wystarczy jeden dokument!
- Najlepsze sanatoria w Polsce na schorzenia kręgosłupa



eprasa.pl 5f0113c1c0

TYDZIEŃ Z EXPRESSEM

Czwartek: Dodatek dla seniorów - Bezpłatne leki dla seniorów. Jakie warunki trzeba spełnić?

23.09.2026 Środa

Dziś imieniny obchodzą: Bogusław, Tekla i Zachariasz
99 dni do końca roku, Dzień Języków Migowych

EXPRESS BYDGOSKI

Redaktor naczelna
Alicja Polewska
Z-cy redaktor naczelnej
Justyna Wojciechowska-Narloch
Lucyna Talaśka-Klich
Jakub Stykowski
Wydawca dnia
Robert Borzyszkowski

www.express.bydgoski.pl

Polska Press
Makroregion Wielkopolska Kujawsko-Pomorskie
Redakcja ul. Zamoyskiego 2, 85-063 Bydgoszcz, tel. 52 32 63 100
redakcja@express.bydgoski.pl
Prezes Makroregionu
Marek Ciesielski
Dyrektor reklamy
Agnieszka Perlińska
Dyrektor marketingu
Katarzyna Jabłońska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.express.bydgoski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz dnia



Lucyna Talaśka-Klich: Pan tu nie stał! Nadchodzi koniec komitetów kolejkowych

zastępca redaktor naczelnej

Przyznaję - byłam sceptyczna. Gdy dowiedziałam się, że w Poliklinice Centrum Onkologii w Bydgoszczy od 24 sierpnia zacznie obowiązywać nowy system kolejkowy pomyślałam, że będzie większe zamieszanie. Z przyjemnością oświadczam, że się myliłam!

- Kto jest ostatni w kolejce? - zapytała starsza pani, która ominęła biletomaty i szybkim krokiem weszła do tej części polikliniki, w której pobierają krew. Pewnie chciała szybko zaklepać kolejkę. A tu taka niespodzianka. - Nikt nie jest ostatni w kolejce - jeden z pacjentów odpowiedział. I doprecyzował: - A właściwie to ktoś jest ostatni, ale nikt nie wie, kto to jest. No i pani osłupiała: - Jak to?

I dopiero wtedy dowiedziała się, że zmienił się system kolejkowy, najpierw powinna wydrukować bilet z numerem i spokojnie poczekać aż wyświetli się ten jej. A że punkty pobrań są aż trzy, to jej numer nie tylko zostanie wyświetlony na ekranie, ale i wywołany. Nie trzeba stać w kolejce, nie ma nerwów.

Oczywiście niezadowolonych pacjentów też widziałam i podziwiałam - za świętą cierpliwość - młodych ludzi z identyfikatorami „Chętnie pomogę". Podobne zmiany wprowadzają inne szpitale w regionie. Na szczęście. A to oznacza, że samozwańczy szefowie komitetów kolejkowych będą musieli się przebranżowić jak np. tłumacze czy programiści, którym zaszkodziła sztuczna inteligencja.

Jednego takiego niedawno spotkałam w innym szpitalu. - Pan tu nie stał! - krzyczał do starszego mężczyzny, który zapamiętał tylko tyle, że stał za „czarną panią", czyli brunetką. A on twierdził, że brunetka stoi daleko za panem w koszuli w kratę. Tylko gdzie jest pan w koszuli w kratę? Chyba poszedł do szpitalnego baru. No i cała lista kolejkowa się posypała... A wystarczyłby numerek na bilecie.©℗

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Express Bydgoski"

tel. 52 511 94 64
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressbydgoski.pl

POGODA W BYDGOSZCZY

Środa
17°C/6°C

Czwartek
13°C/11°C

OBYCZAJE

Kradzież, to kradzież, nawet marchwi z pola

Lucyna Talaśka-Klich

Rozmowa z Michałem Nowackim, gospodarzem z Kruszki w Borach Tucholskich, znanym w internetowej sieci jako Rolnik NIEprofesjonalny.

Lotem błyskawicy internet obiegła wieść, że ktoś ukradł Panu... gnój, czyli pomiot kurzy.

Zabawne jest to, że z powodu skradzionego gnoju nagle znalazłem się niemal we wszystkich radiostacjach, portalach... A tak na serio - kradzieże z gospodarstw to bardzo poważny problem. Ten gnój, a dokładnie pomiot kurzy, kupiłem za około trzy tysiące złotych. Ktoś zorganizował sobie transport - bo sądząc po śladach podjechał samochodem, być może z przyczepką - i widłami zapakował sobie towar wart 120 - 150 złotych.

Ma pan podejrzenie, kto to mógł być?

Pomiot leżał na działce aż pod lasem, więc przypuszczam, że mógł to być ktoś z okolicy lub na przykład grzybiarz. Zobaczył, co tam leży i postanowił sobie trochę wziąć.



FOT. LUCYNA TALAŚKA-KLICH

Michał Nowacki apeluje, by szanować pracę rolników

Być może pomyślał: - Rolnik ma tego dużo, a ja wezmę tylko trochę...

No właśnie, bo rolnik ma dużo! Rolnik też to musiał kupić. Denerwuje mnie takie przyzwolenie na drobne kradzieże. „Oj, wezmę tylko kilka warzyw, przecież jest ich na polu dużo..." A jeśli tak pomyśli dziesięć albo sto osób? Szanujmy swoją pracę, szanujmy siebie nawzajem. Kilka lat temu ktoś podkradał mi bele ze słomą. Komu by coś takiego było potrzebne? Prawdopodobnie był to także rolnik.

A może ktoś potrzebował do sesji fotograficznej?

No może.

Gospodarze uprawiający warzywa narzekają, że szczególnie z działek przy drogach giną marchewki, ziemniaki, kapusta.

To duży problem. W komentarzach pod wpisem o kradzieży gnoju podawano także inne przykłady. Przerażające jest dla mnie to, że niektórzy nawet chwalili tych, co np. ukradli komuś kapustę z pola. Za co? To nie jest zaradność, tylko zwykła kradzież! Pocieszające, że większość komentujących piętnuje kradzieże.

Właścicielka plantacji truskawek opowiadała mi, że osoby, które bez pytania „częstują się" jej owocami, zwykle nie zbierają ich na skraju plantacji. Wchodzą dalej, bo szukają bardziej dorodnych owoców.

No i zniszczą po drodze jeszcze więcej truskawek niż ukradną. Zniszczą też krzaczki... Tak nie powinno się postępować! Ja nie wchodzę na czyjś teren. Albo załóżmy, że wejdę do czyjegoś mieszkania i zabiorę na przykład suszarkę do prania za 80 zł. To będzie w porządku? Nie? A przecież byłoby to to samo, co drobna kradzież z pola.

KALENDARIUM BYDGOSKIE 23 WRZEŚNIA

Skini zdemolowali bydgoski autobus. Pasażerowie uciekli

1552: król Zygmunt II August zezwolił bernardynom bydgoskim na zbudowanie nowego kościoła, bowiem poprzedni spalił się w pożarze, który wybuchł w 1545 roku.
1929: bezpośrednio po swoim występie wokalnym na specjalne zaproszenie na ślubie następcy szwedzkiego tronu po raz trzeci do Bydgoszczy przyjechała światowej sławy śpiewaczka operowa Ada Sari (właśc. Jadwigi Szayer, ur. w 1886 roku w Wadowicach, zm. w 1968 roku w Ciechocinku), która wystąpiła w Teatrze Miejskim z koncertem wokalnym z towarzyszeniem fortepianu.
1932: prezydentem Bydgoszczy na 12-letnią kadencję po prawie dwuletnim wakacie na tym urzędzie został wybrany Leon Barciszewski. Prezydent zginął z rąk hitlerowców przypuszczalnie 11 listopada 1939 roku.
1938: odbyła się antyczeska demonstracja w Bydgoszczy w sprawie przyłączenia Zaolzia do Polski. Kilka tysięcy bydgoszczan zgromadziło się na Starym Rynku. Po wiecu część ruszyła do ataku na żydowskie sklepy; zdemolowano kilka lokali, powybijano szyby w synagodze, szkole i mieszkaniach, a także poturbowano Żydów przechodniów. Władze wszczęły postępowanie karne przeciwko uczestnikom zajść, natomiast „Dziennik Bydgoski" starał się wypaczyć rzeczywisty przebieg zgromadzenia twierdząc, iż zajścia sprowokowali demonstrujący w obronie Czechów Żydzi.
1998: kilkunastu skinów wracających z pogrzebu kolegi zdemolowało w Bydgoszczy autobus linii 72. Pasażerowie uciekli w popłochu.
2015: Rada Miasta Bydgoszczy nadała Eleonorze Harendarskiej, wieloletniej dyrektorce Filharmonii Pomorskiej w Bydgoszczy, tytuł Honorowego Obywatela Bydgoszczy.
©℗ **KB**

eprasa.pl 5f0113c1c0

NASZ PATRONAT

0011560023

Młodzi profesjonaliści w centrum transformacji. Przed nami Polski Kongres Naftowy i Gazowniczy

Europa przyspiesza transformację energetyczną, ale jednocześnie musi odpowiedzieć na pytanie: skąd wziąć bezpieczną i dostępną energię, zanim nowy, niskoemisyjny system będzie gotowy? O roli ropy naftowej i gazu ziemnego w gospodarce, bezpieczeństwie i drodze do energetyki przyszłości dyskutować będą eksperci podczas Polskiego Kongresu Naftowego i Gazowniczego, który odbędzie się w październiku w Warszawie. Ważnym głosem w tej debacie będzie Young Professionals Forum, czyli przestrzeń dla młodego pokolenia, które włącza się w odpowiedzialność za transformację polskiej energetyki.



Patronem medialnym wydarzenia jest Polska Press – zeskanuj umieszczony obok kod QR, aby dowiedzieć się więcej

Wydarzenie organizowane przez ORLEN, zgromadzi w Warszawie międzynarodowych ekspertów i analityków, biznesowych praktyków oraz przedstawicieli nauki i administracji. Przez dwa dni, 21 i 22 października będą oni rozmawiać m.in. o znaczeniu ropy i gazu w transformacji energetycznej, zabezpieczeniu dostępu do złóż surowców oraz kompetencjach, jakie polskie przedsiębiorstwa mogą zdobywać przez udział w globalnym rynku ropy i gazu. Kongres, dzięki Young Professionals Forum otwiera przed przedstawicielami młodego pokolenia, szukającymi własnej drogi zawodowej w energetyce, możliwości poznania ekspertów branżowych, rozmów o ich doświadczeniach i wyzwaniach stojących przed sektorem naftowo-gazowniczym.

Droga do energetyki przyszłości

Gros rozmów podczas Kongresu dotyczyć będzie nowych technologii, w tym roli sztucznej inteligencji, uczenia maszynowego i zaawansowanych rozwiązań wspierających operacje w sektorze naftowym i gazowniczym. Transformacja energetyczna bywa przedstawiana jako zastąpienie starych technologii nowymi, ale w praktyce granica między tymi światami jest znacznie mniej wyraźna. Przemysł naftowy i gazowniczy przez dziesięciolecia rozwijał kompetencje związane z geologią, inżynierią offshore, logistyką, automatyką, zarządzaniem wielkimi projektami czy analizą danych. Podobnie jest ze sztuczną inteligencją. Zaawansowana analityka i algorytmy predykcyjne pomagają w interpretacji danych geologicznych, optymalizacji produkcji oraz przewidywaniu i zapobieganiu potencjalnym awariom instalacji.

Energia jutra zaczyna się od młodych

Szczególne miejsce w programie zajmie Young Professionals Forum, które ma skupić spojrzenie na branżę od strony biznesu, nauki i połączyć je z oczekiwaniami i aspiracjami młodego pokolenia. Jego uczestnikami będą przede wszystkim młodzi profesjonaliści – inżynierowie, specjaliści od cyfryzacji, osoby już związane z energetyką lub planujące karierę w tym sektorze, a także lokalni liderzy gospodarczy. I właśnie tutaj pojawia się kolejne wyzwanie: czy energetyka będzie wystarczająco atrakcyjna, aby przyciągnąć największe talenty?

Próbą odpowiedzi na pytanie co dalej z sektorem ropy i gazu oraz przedstawienia ewolucji kompetencji i nowych ścieżek rozwoju branży, widzianych oczami młodych, będzie panel dyskusyjny „Energia jutra zaczyna się od młodych". Uczestnicy panelu będą starali się odpowiedzieć na pytanie: czy dla młodych specjalistów liczą się już nie tylko wynagrodzenie i stabilność zatrudnienia. Czy może ważne są nowe technologie, możliwości rozwoju, ambitne projekty i poczucie realnego wpływu na otoczenie. Energetyka ma pod tym względem wiele do zaoferowania.

Nowe technologie otwierają nowe ścieżki kariery

Kiedy myślimy o branży naftowo-gazowniczej, najczęściej przychodzą nam do głowy geolodzy, wiertnicy czy inżynierowie i specjaliści odpowiedzialni za eksploatację złóż. Tymczasem współczesny sektor Oil and Gas coraz bardziej przypomina zaawansowaną organizację technologiczną, która potrzebuje ekspertów z wielu nowych dziedzin. Cyfryzacja procesów, automatyzacja infrastruktury, rozwój sztucznej inteligencji sprawiają, że przed młodymi ludźmi otwierają się ścieżki kariery, które jeszcze kilkanaście lat temu nie były kojarzone z energetyką.

Firmy działające w branży coraz częściej zatrudniają analityków danych, programistów, ekspertów cyberbezpieczeństwa, specjalistów od chmury obliczeniowej czy inżynierów wdrażających rozwiązania oparte na sztucznej inteligencji. To właśnie oni pomagają analizować ogromne zbiory danych geologicznych, przewidywać wydajność złóż, optymalizować zużycie energii czy monitorować stan infrastruktury w czasie rzeczywistym.

Rosnące znaczenie mają również kompetencje związane z cyfrowymi bliźniakami złóż i całych kopalni, Internetem rzeczy czy robotyką. Coraz częściej, zarówno urządzenia na lądzie oraz morskie platformy wydobywcze, instalacje gazowe czy rurociągi są zarządzane przy wykorzystaniu zaawansowanych systemów cyfrowych, które wymagają współpracy informatyków, specjalistów AI i ekspertów od automatyki. Dla młodych ludzi oznacza to możliwość pracy przy projektach technologicznych o globalnej skali i realnym znaczeniu dla bezpieczeństwa energetycznego.

Branża staje się także atrakcyjnym miejscem dla specjalistów zajmujących się transformacją energetyczną i zrównoważonym rozwojem. Poszukiwani są eksperci od ograniczania emisji, technologii wychwytywania i składowania CO_2, gospodarki wodorowej czy raportowania ESG. Połączenie wiedzy technicznej, cyfrowych kompetencji i znajomości zagadnień klimatycznych staje się jedną z najbardziej pożądanych kombinacji umiejętności na rynku.

Dla młodych profesjonalistów oznacza to, że sektor Oil and Gas może być nie tylko miejscem pracy w tradycyjnych zawodach inżynierskich, ale również przestrzenią rozwoju dla osób zainteresowanych nowoczesnymi technologiami, innowacjami i budowaniem energetyki przyszłości. To właśnie dlatego wydarzenia, takie jak Young Professionals Forum pozwalają spojrzeć na branżę szerzej: jako na środowisko, w którym spotykają się inżynieria, cyfryzacja, sztuczna inteligencja i technologie, które w najbliższych dekadach będą zmieniać całą gospodarkę.

Rozmowy, warsztaty, spotkania

Jednym z najciekawszych wydarzeń w ramach Young Professionals Forum będzie panel dyskusyjny „Więcej niż ropa i gaz: jak doświadczenia branży mogą napędzać rozwój nowych obszarów energetyki", który skupiać się będzie na tym, w jaki sposób technologie stosowane w branży naftowo-gazowniczej będą mogły znaleźć zastosowanie w innych gałęziach przemysłu.

Goście Young Professionals Forum będą także rozmawiać o technologiach, które stać będą za paliwami przyszłości. Debata „Od surowca do rynku – jak powstaje nowa generacja paliw i produktów niskoemisyjnych" poświęcona będzie prezentacji doświadczeń polskiego sektora energetycznego, związanych z rozwojem segmentu biopaliw oraz nowych modeli biznesowych, odpowiadających na wyzwania transformacji energetycznej. Istotnym elementem dyskusji, nie tylko z punktu widzenia młodych profesjonalistów, będzie to, jaką rolę w tej transformacji odegrają ludzie i ich kompetencje.

Uczestnicy Forum nie będą jedynie słuchaczami głosu liderów branży. W programie wydarzenia znalazły się także formaty networkingowe, sesje mentoringowe czy interaktywne warsztaty, dzięki którym młodzi uczestnicy będą mogli współtworzyć rozwiązania i przedstawiać własną wizję sektora. Będą mogli spotkać liderów branży z całego świata, a także spróbować zrealizować swój własny (choć symulowany) odwiert w poszukiwaniu ropy naftowej i gazu ziemnego.

Między tym, co jest, a tym, co będzie

Polski Kongres Naftowy i Gazowniczy ma być miejscem rozmowy o tym co „pomiędzy" energetyką, którą znamy, a tą, którą dopiero budujemy. Jak wykorzystać zasoby, technologie, kapitał i kompetencje dzisiejszego sektora, aby bezpiecznie zbudować energetykę jutra? W Warszawie odpowiedzi będą szukać eksperci i liderzy branży. Równie ważny może okazać się głos tych, którzy wkrótce będą odpowiadać za funkcjonowanie tego systemu. Bo transformacja energetyczna to nie tylko inwestycje i technologie, ale przede wszystkim ludzie, którzy będą je projektować, wdrażać i rozwijać. To właśnie dlatego rozwój kompetencji i inwestycje w kapitał ludzki są integralnym elementem Strategii ORLEN 2035, realizowanej pod hasłem „Energia jutra zaczyna się dziś".

eprasa.pl 5f0113c1c0

SYSTEM KAUCYJNY

Butelkomaty mają też przyjąć kartony i „małpki”

Agnieszka Domka-Rybka

Według danych Ministerstwa Klimatu i Środowiska, na koniec czerwca w Polsce działało około 64 tys. punktów zbiórki opakowań objętych systemem kaucyjnym. W blisko 14 tys. z nich znajdowały się automaty do przyjmowania opakowań.



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Teraz działa to tak, że klient idzie do sklepu, oddaje opakowania do butelkomatu, a automat wydaje bon

Teraz działa to tak, że klient idzie do sklepu, oddaje opakowania do butelkomatu, a maszyna wydaje bon. Można go wykorzystać podczas zakupów lub wymienić na gotówkę przy kasie. Operatorzy systemu pracują już jednak nad nowymi rozwiązaniami, które mają uprościć cały proces. Jednym z nich - według informacji businessinsider.com.pl - jest możliwość przelania kaucji bezpośrednio na kartę płatniczą lub do aplikacji mobilnej.

Butelkomaty mają też stanąć w innych miejscach niż tylko sklepy, czyli np. w miejscowościach turystycznych, gdzie nie ma dużych sieci handlowych. Klienci kupują napoje w małych sklepikach i płacą kaucje, ale nie mają gdzie oddać butelek i puszek, bo nie ma w nich butelkomatów - małe sklepy nie mają dziś obowiązku posiadania takich maszyn.

Może to rozwiązać problem, na który wskazuj np. pani Anna z Inowrocławia, która regularnie odnosi opakowania do automatu. - W miejscu zamieszkania nie mam z tym problemu, ale byłam w sanatorium w Kołobrzegu, gdzie w strefie uzdrowiskowej są małe sklepiki, a do dużej sieci trzeba iść kawał drogi. Kaucje są pobierane, a z pustymi butelkami musiałam wędrować pół miasta, np. do Biedronki czy Aldi. I, o ile ja sobie z tym radziłam, to osoby z problemami z chodzeniem, a takich całkiem sporo w sanatoriach, już nie. One kupowały napoje z kaucją i wyrzucały te butelki. Czyli, takie osoby tracą na kaucjach.

Jak informuje Portal Samorządowy, jeden z operatorów systemu, firma Kaucja.pl już instaluje automaty na terenach spółdzielni i wspólnot mieszkaniowych. Na razie na tej liście nie ma lokalizacji na Kujawach i Pomorzu. Natomiast jest na to szansa, bo Kaucja.pl ma w planie docelowo około 4 tysiące urządzeń w całym kraju - w najbliższych trzech-czterech latach.

Ponadto operatorzy analizują także bardziej zaawansowane rozwiązania, jak np. urządzenia pozwalające oddawać wiele opakowań jednocześnie, czy nawet maszyny zdolne do nadmuchania zgniecionej plastikowej butelki.

Oczywiście, do tego dochodzą także plany dotyczące dłuższej ważności bonów, które dziś można zrealizować w czasie do 30 dni. Ministerstwo Klimatu i Środowiska chce ustandaryzować i wydłużyć ważność bonów – nieoficjalnie mówi się o okresie 3 miesięcy, a nawet do pół roku.

Butelkomaty czeka jeszcze jedna rewolucja, ponieważ będą musiały „otworzyć się” na nowe opakowania, czyli to nie będą już tylko puszki, butelki plastikowe i szklane wielokrotnego użytku (do 1,5 l), ale także inne opakowania, jak np. kartony po napojach czy popularne „małpki”. Paulina Hennig-Kloska, minister klimatu zapowiedziała, że decyzja w tej sprawie już zapadła. Pierwsze zmiany mają zacząć obowiązywać w 2027 roku, a pełne wdrożenie zaplanowano na 1 stycznia 2029 roku.

A co z opakowaniami po mleku i sokach? Takie opakowania mają zostać objęte systemem Rozszerzonej Odpowiedzialności Producenta (ROP). Te opakowania - oczywiście opróżnione wciąż będą „lądować” w żółtym worku na metale i tworzywa sztuczne. Firmy produkujące żywność w kartonach będą ponosić koszty ich recyklingu.

System kaucyjny działa od października 2025 roku. Polega na doliczaniu dodatkowej opłaty (kaucji) do cen wybranych napojów w sklepach, a konkretnie:

- 50 groszy w przypadku plastikowych butelek PET (do 3 litrów) i metalowych puszek (do 1 l);
- 1 zł za szklane butelki wielokrotnego użytku do 1,5 litra.

Pieniądze te odzyskuje się, oddając puste opakowania w punkcie zbiórki lub automacie. Nie jest potrzebny do tego paragon. Warunkiem zwrotu jest widoczny znak i kod kreskowy kaucji oraz brak zgniecenia butelki/puszki. ©℗

ŚRODOWISKO

Dmuchawy, a z nimi hałas, pył i alergie. Dlaczego w regionie nie ma zakazu?

Adam Willma

Ruszył sezon na dmuchawy do liści. A przy okazji sezon na hałas i pył oraz alergie. Dlaczego w naszym województwie nadal można ich używać?

Pojawiają się przed blokami, na chodnikach, parkingach. Korzystają z nich firmy sprzątające, administratorzy nieruchomości, służby komunalne oraz właściciele ogrodów. Problem dotyczy zarówno dmuchaw spalinowych, jak i elektrycznych.

Pył wraca do powietrza

Problem w tym, że silny strumień powietrza nie usuwa zanieczyszczeń. Przenosi je w inne miejsce i ponownie unosi pył, który wcześniej opadł na ziemię. W powietrze wzbija się również piasek, drobiny ziemi, pozostałości spalin oraz zanieczyszczenia zalegające na chodnikach i jezdniach.

Najbardziej narażone są osoby znajdujące się bezpośrednio przy pracującym urządzeniu, w tym sam operator. Pyły mogą być szczególnie uciążliwe dla alergików oraz osób z chorobami układu oddechowego i krążenia. Dmuchawy spalinowe dodatkowo emitują spaliny.

Drugim problemem jest hałas. Urządzenia pracują często przez kilkadziesiąt minut pomiędzy budynkami mieszkalnymi. Dotyczy to także dmuchaw elektrycznych, choć zwykle są one cichsze od spalinowych.

Toruński postulat sprzed ośmiu lat

O rezygnację z dmucha w w przestrzeni publicznej Torunia występował już kilka lat temu radny Michał Rzymyszkiewicz. Radny chciał zmiany sposobu sprzątania terenów publicznych przez miejskie służby i firmy pracujące na zlecenie samorządu. Zakazu nie wprowadzono. Ówczesny prezydent Michał Zaleski stwierdził wówczas, że nie ma uzasadnienia dla wprowadzenia proponowanego rozwiązania.

Inaczej postąpiło województwo mazowieckie, w którym od 1 stycznia 2021 roku obowiązuje zakaz używania dmuchaw spalinowych i elektrycznych. Obejmuje mieszkańców, przedsiębiorców, spółdzielnie, urzędy i firmy porządkowe. Nie dotyczy urządzeń zasysających, czyli odkurzaczy do liści. Za jego złamanie grozi od 500 do 5 tys. zł grzywny. Przestrzeganie przepisów mogą kontrolować między innymi straże miejskie i inspekcja ochrony środowiska. Informacje te potwierdza warszawski urząd oraz Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska.



FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI

Najbardziej narażone są osoby znajdujące się bezpośrednio przy pracującym urządzeniu, w tym sam operator

W naszym regionie nie ma analogicznego, powszechnego zakazu używania dmuchaw. Tymczasem ograniczenia mogłyby zostać zapisane przez sejmik w programie ochrony powietrza.

Pełny zakaz obowiązuje w Poznaniu oraz we wszystkich miejscowościach województwa mazowieckiego, a więc nie tylko w Warszawie, lecz także m.in. w Płocku, Radomiu, Siedlcach, Ostrołęce, Pruszkowie, Piasecznie i Wołominie. Ograniczenia wprowadzały również Łódź, Wrocław, Kraków i Opole. Nie wszędzie mają one jednak taki sam zakres. Część samorządów zrezygnowała z dmuchaw jedynie na miejskich terenach oraz w pracy własnych jednostek i wykonawców. W Poznaniu i na Mazowszu zakaz obejmuje także osoby prywatne, przedsiębiorców oraz zarządców nieruchomości. Poznań informuje o zakazie obowiązującym na terenie miasta, natomiast na Mazowszu wynika on z wojewódzkiego programu ochrony powietrza.

Decyzja należy także do sejmiku

W naszym regionie nie ma analogicznego, powszechnego zakazu używania dmuchaw. Tymczasem ograniczenia mogłyby zostać zapisane przez sejmik w programie ochrony powietrza.

Programy takie są aktami prawa miejscowego. Przyjmuje się je na podstawie prawa ochrony środowiska dla stref, w których stwierdzono przekroczenia dopuszczalnych lub docelowych poziomów zanieczyszczeń. ©℗

eprasa.pl 5f0113c1c0

Bydgoszcz

UROCZYSTOŚĆ

Było ślubowanie, medale i awanse. Świętowała Krajowa Administracja Skarbowa

Opr. Adam Szczęśniak

21 września ustanowiony został Dniem Krajowej Administracji Skarbowej. Z tej okazji w Inspektoracie Wsparcia Sił Zbrojnych w Bydgoszczy odbyły się oficjalne obchody naszych służb.

Podczas wydarzenia wręczono odznaczenia państwowe, wyróżnienia i awanse. Obecni byli m.in. Marcin Łoboda, szef KAS, Michał Sztybel, wojewoda kujawsko-pomorski i Rafał Bruski, prezydent Bydgoszczy oraz przedstawiciele służb, instytucji i organizacji współpracujących z KAS.

Wręczono odznaczenia państwowe pracownikom i funkcjonariuszom Izby Administracji Skarbowej w Bydgoszczy, a także odznaki honorowe za zasługi dla służby cywilnej.

Ważnym elementem wydarzenia było również ślubowanie nowych funkcjonariuszy wstępujących w szeregi Służby Celno-Skarbowej. Pracownicy i funkcjonariusze IAS w Bydgoszczy otrzymali ponadto odznaczenia „Zasłużony dla KAS", a wyróżnieni funkcjonariusze awansowali na wyższe stopnie służbowe i stanowiska.

- Uroczystość jest okazją, by podziękować pracownikom i funkcjonariuszom KAS za ich codzienną, odpowiedzialną służbę na rzecz mieszkańców Bydgoszczy i całego regionu. To praca wymagająca profesjonalizmu, zaangażowania i poczucia odpowiedzialności za sprawne funkcjonowanie państwa. Gratuluję wszystkim odznaczonym, wyróżnionym i awansowanym, a nowym funkcjonariuszom Służby Celno-Skarbowej życzę satysfakcji z pełnionej służby oraz wielu zawodowych sukcesów - mówił Rafał Bruski, cytowany przez portal bydgoszcz.pl.

Przypomnijmy, że w 2016 r. Sejm RP przyjął ustawę o połączeniu Administracji Podatkowej, Służby Celnej i Kontroli Skarbowej w jednolitą formację. Ustawa weszła w życie 1 marca 2017 r.

KAS stanowi wyspecjalizowaną administrację rządową wykonującą zadania z zakresu realizacji dochodów z tytułu podatków, należności celnych, opłat oraz niepodatkowych należności budżetowych, ochrony interesów Skarbu Państwa oraz ochrony obszaru celnego UE, a także zapewniającą obsługę i wsparcie podatnika i płatnika w prawidłowym wykonywaniu obowiązków podatkowych oraz obsługę i wsparcie przedsiębiorcy w prawidłowym wykonywaniu obowiązków celnych.

Decyzją Szefa KAS, w 2021 r. odbywały się uroczystości centralne w Bydgoszczy, które organizowała tutejsza Izba Administracji Skarbowej. Wówczas uroczysty apel na Starym Rynku poprzedziła msza święta w katedrze, a na Wyspie Młyńskiej odbywał się piknik dla mieszkańców i pracowników KAS.



FOT. UM BYDGOSZCZ

Wręczono odznaczenia państwowe pracownikom i funkcjonariuszom Izby Administracji Skarbowej w Bydgoszczy, a także odznaki honorowe

WRACAMY DO TEMATU

Co się dzieje przy ul. Monte Cassino? Policja odpowiada

Maciej Czerniak

Awantury, krzyki, konflikty i strach wieczorami. Mieszkańcy budynku wielorodzinnego w Fordonie mają dość i zwracają się do policji. Ta potwierdza, że sygnały od lokatorów spływają, a sytuację monitoruje dzielnicowy.



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Mieszkańcy mówią o gehennie, jaką jest uciążliwe sąsiedztwo lokatorów jednego z mieszkań przy Monte Cassino. Policja zna tę sprawę. O zachowaniu lokatorów wie również spółdzielnia

Wracamy do sprawy dotyczącej niepokojących zgłoszeń napływających od mieszkańców bloku przy ulicy Monte Cassino 6 w bydgoskim Fordonie.

Przypomnijmy, że napisał do nas jeden z lokatorów: „Zwracam się z prośbą o pilne podjęcie działań i przeprowadzenie kompleksowej kontroli dotyczącej osób zamieszkujących lokal". Tak brzmiał początek listu do redakcji.

Sprawa „w zainteresowaniu dzielnicowego"

Z apelu wynika, że w ostatnim czasie na miejsce były wzywane służby, między innymi policja. To w związku z zachowaniem jednego z lokatorów - miało tam dojść do ugodzenia innego człowieka nożem.

Jest stanowisko policji w tej sprawie. Nadkomisarz Lidia Kowalska z zespołu komunikacji społecznej Komendy Miejskiej Policji w Bydgoszczy potwierdza, że sygnały w związku z zakłócaniem porządku napływały do mundurowych.

- Zgłaszane interwencje dotyczą w większości sytuacji między osobami zamieszkującymi ten sam lokal przy ulicy Monte Cassino - mówi nadkom. Kowalska. - Części zgłoszeń dokonali sąsiedzi zaniepokojeni awanturami. Interwencje każdorazowo były podejmowane, a sprawa pozostaje również w zainteresowaniu dzielnicowego z tego rejonu, który stara się pomóc w rozwiązaniu tej uciążliwej dla pozostałych mieszkańców sytuacji.

Jak zaznacza, wymiana informacji w tej sprawie dotyczy również instytucji, z którymi policjanci współpracują w tym zakresie, m. in. Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Bydgoszczy, czy Fordońską Spółdzielnią Mieszkaniową.

- Sytuacja w budynku od dłuższego czasu jest bardzo poważna i powoduje, że mieszkańcy czują się zastraszeni i zagrożeni we własnych domach - mówi autor listu.

„Osoby zamieszkujące wskazany lokal regularnie wszczynają awantury, dochodzi między nimi do przemocy, krzyków, szarpaniny oraz niszczenia wspólnego mienia. Zdarzają się również sytuacje, w których po awanturach osoby te śpią na klatce schodowej lub swoim balkonie" - można przeczytać w korespondencji.

Lokatorzy i osoby przygodne odwiedzające jedno z mieszkań, jak twierdzi jednen z sąsiadów, mają „terroryzować całą klatkę schodową". W efekcie mieszkańcy boją się swobodnie poruszać po budynku, a w szczególności obawiają się wychodzić z mieszkań i wracać do domu w godzinach wieczornych i nocnych.

Sam lokal znajduje się w bardzo złym stanie: zaniedbany, zaśmiecony. Mieszkańcy wyrażają obawę o zdrowie, zwracają uwagę na możliwe zagrożenie sanitarne, epidemiologiczne i pożarowe.

Spółdzielnia wie o problemie

O sprawie została też poinformowana Fordońska Spółdzielnia Mieszkaniowa, administrator budynku.

Spółdzielnia ma możliwości zareagowania w sytuacji, kiedy w grę wchodzi bezpieczeństwo mieszkańców danego budynku, ale nie ukrywa, że środki te są ograniczone.

- Faktycznie, mieliśmy niedawno zgłoszenie dotyczące bloku przy Monte Cassino - mówi kierownik działu administracji w FSM. - Wyjaśniamy tę sytuację, sprawdzamy, com się tam dzieje.

Jak dodaje, spółdzielnia ma możliwości zareagowania w sytuacji, kiedy w grę wchodzi bezpieczeństwo mieszkańców danego budynku, ale nie ukrywa, że środki te są ograniczone.

- Należy rozróżnić pewne sytuacje. O ile w przypadku, kiedy mieszkanie jest wynajmowane, po przeprowadzeniu interwencji, czyli skontaktowaniu się z lokatorem, rozmowach, zebraniu wywiadu wśród sąsiadów, jest możliwe wypowiedzenie najmu, to inaczej to wygląda, kiedy mamy do czynienia z właścicielem danego lokalu - mówi Walentowicz. - Tu kroki, jakie możemy podjąć, są ograniczone. Oczywiście istnieje możliwość eksmisji zasądzonej przez sąd, ale to długa i skomplikowana procedura.

Dodaje, że zawsze należy sprawdzić, czy nie ma do czynienia z konfliktem między, na przykład dwoma zwaśnionymi sąsiadami. W takim wypadku spółdzielnia może odegrać rolę mediatora, rozjemcy. - Zawsze jednak doradzamy lokatorom, by sytuacje związane z potencjalnym niebezpieczeństwem, jakie dany mieszkaniec może powodować swoim zachowaniem, zgłaszać policji.©℗

eprasa.pl 5f0113c1c0

INWESTYCJE

Na Osowej Górze i Miedzyniu trwa utwardzanie ulic. Drogowcy podali listę tras, które zyskają nową nawierzchnię

Maciej Czerniak

Ulica Kanarkowa na Osowej Górze już zyskała twardą nawierzchnię. Roboty trwają na sąsiednich Drozdów i Skowronków. Postępowania przetargowe mają z kolei wyłonić wykonawców prac na Cedrowej, Koszykowej, Żubrowej, Irysowej, Żurawinowej i Dożynkowej na Miedzyniu.

Zarząd Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy informuje, że w ramach inwestycji na ul. Kanarkowej wybudowana została pieszo-jezdnia z eko-kostki. Skrajne części trasy - aby ułatwić poruszanie się pieszym - wyłożono kostką betonową. Powstały również zjazdy do posesji i dojścia do furtek.

Twardą nawierzchnię niebawem zyskają też sąsiednie ulice. Zakończyły się już najważniejsze roboty na Skowronków. Do wykonania pozostało jeszcze tylko oznakowanie poziome i pionowe oraz prace wykończeniowe. Na Drozdów inwestycja jest na półmetku, a jej zakończenie planowane jest jesienią bieżącego roku.

Trwają natomiast postępowania przetargowe, które wyłonią wykonawców - w ramach dwóch zadań - na sześciu trasach gruntowych na Miedzyniu. Pierwsze przedsięwzięcie podzielono na dwa etapy: utwardzenie ulic Cedrowej, Koszykowej i Żubrowej oraz utwardzenie Irysowej i Żurawinowej. Drogowcy informują, że według wstępnej koncepcji pieszo-jezdnie zostaną wykonane z materiałów ułatwiających odprowadzanie wody opadowej bezpośrednio do gruntu.

Drugie zadanie dotyczy budowy pieszo-jezdni na ul. Dożynkowej z rozbudową kanalizacji deszczowej. W ramach tej inwestycji na podbudowie ułożone zostaną płyty ażurowe. Skrajne części jezdni wyłożone zostaną kostką betonową. Projekt zakłada wybudowanie zjazdów do posesji i dojść do furtek oraz wykonanie miejsc postojowych z geokraty.

W kolejce do utwardzenia czekają m.in. w tym roku jeszcze Ciepła na Jarach oraz Biedaszkowo na Górzyskowie. W tegorocznym budżecie miasta na program utwardzania ulic gruntowych zarezerwowano prawie 40 milionów złotych. Zarząd Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy zapewnia, że w ostatnich latach liczba mieszkańców Bydgoszczy zameldowanych przy gruntowych trasach zmniejszyła się o połowę.©℗

AKCJA SPOŁECZNA

Europejski Dzień bez Samochodu

Małgorzata Pieczyńska

Hasła z ekologicznym przesłaniem i przemarsz z transparentami ulicami Bydgoszczy - tak we wtorek , 22 września, uczniowie Zespołu Szkół Budowlanych w Bydgoszczy uczcili Europejski Dzień bez Samochodu.



FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

Tak wyglądał przemarsz uczniów Zespołu Szkół Budowlanych ulicami miasta zorganizowany w Europejskim Dniu bez Samochodu

Kolorowy korowód wyruszył ze szkoły przy ul. Pestalozziego i udał się w kierunku Wyspy Młyńskiej. Przemarsz był kulminacyjnym punktem projektu „Smog - Powietrze - Życie", który ramach Bydgoskiego Grantu Ekologicznego od wiosny 2026 roku realizowała szkoła.

- Uczniowie wcześniej samodzielnie wykonali banery z takimi hasłami, jak np. „Stop spalinom", Chcę oddychać, nie dymić", „Znowu ten korek, mogłem jechać rowerem" - mówi Jolanta Nowak, nauczycielka chemii, która razem z Anitą Studzińską, nauczycielką przedmiotów zawodowych, koordynowała cały projekt w Budowlance. - Nie przez przypadek przemarsz został zorganizowany 22 września. Tego dnia obchodzony jest Europejski Dzień bez Samochodu - wydarzenie, które stanowi kulminację Europejskiego Tygodnia Mobilności.

Przemarsz miał na celu promowanie zrównoważonych form transportu oraz popularyzację działań na rzecz poprawy jakości powietrza. Dlatego na trasie młodzież przez megafon informowała mieszkańców o idei Europejskiego Dnia bez Samochodu i zachęcała mieszkańców, by np. przemieszczać się rowerem, komunikacją miejską lub poruszać się pieszo. Dzięki takim działaniom można bowiem ograniczyć liczbę samochodów w mieście, a tym samym ograniczyć emisję spalin i poprawić jakość powietrza, którym oddychamy.

Warto też dodać, że w Budowlance w ramach Bydgoskiego Grantu Ekologicznego 2026 od chwili wystartowania projektu „Smog - Powietrze - Życie" odbyło się wiele działań. Uczniowie uczestniczyli np. w wykładzie na temat jakości powietrza oraz wpływu zanieczyszczeń na zdrowie człowieka. Wygłosił go dr Tymoteusz Sawiński, adiunkt Zakładu Klimatologii i Ochrony Atmosfery Uniwersytetu Wrocławskiego.

- Młodzież brała też udział w pomiarach plenerowych pyłu zawieszonego przy użyciu specjalistycznych czujników i opracowała wyniki na platformie e-learningowej - mówi Jolanta Nowak.

- W kwietniu br. uczniowie technikum oraz szkoły branżowej uczestniczyli także w warsztatach antysmogowych, które poprowadziła Kamila Gawrońska-Dickson, przedstawicielka Bydgoskiego Alarmu Smogowego - dodaje Anita Studzińska.

Ponadto w ramach Bydgoskiego Grantu Ekologicznego zorganizowano konkurs „Bydgoski Oddech - stwórz swój przekaz" na hasło promujące ochronę powietrza i odpowiedzialność za jego stan w mieście.

Był on adresowany do uczniów klas VII i VIII szkół podstawowych oraz młodzieży ze szkół ponadpodstawowych.

Odbył się również konkurs plastyczny dla przedszkoli pt. „Stwórz Smogoluda".©℗

GALA

Podsumowano 8. edycję Rowerowej Stolicy Polski w Metropolii Bydgoszcz i województwie

Paweł Kaniak

22 września odbyła się konferencja podsumowująca 8. edycję Rowerowej Stolicy Polski w Metropolii Bydgoszcz i województwie kujawsko-pomorskim. W restauracji Monka w Młynach Rothera wręczono nagrody laureatom tegorocznej rywalizacji .

Podczas konferencji w restauracji Monka w Młynach Rothera podsumowano wyniki rywalizacji w ramach Rowerowej Stolicy Polski w Metropolii Bydgoszcz i województwie kujawsko-pomorskim. Prezydent Bydgoszczy Rafał Bruski oraz wojewoda kujawsko-pomorski Michał Sztybel wręczyli nagrody laureatom tegorocznej edycji. Polska Press Oddział Bydgoszcz zdobyła tytuł w kategorii Lidera wśród mediów w Metropolii Bydgoszcz.

Podczas wydarzenia podsumowano wyniki tegorocznej rywalizacji, przypomniano jej najważniejsze momenty oraz podziękowano wszystkim, którzy zaangażowali się w organizację wydarzenia i wspólne kręcenie kilometrów. Spotkanie było również okazją do rozmów, wymiany doświadczeń oraz wspólnego świętowania rowerowych sukcesów naszego regionu.



FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

Podsumowanie akcji odbyło się w Młynach Rothera

Wcześniej, bo 8 lipca, odbyła się w Bydgoszczy finałowa gala ogólnopolska. W Teatrze Kameralnym uroczyście podsumowano 8. edycję rywalizacji o tytuł Rowerowej Stolicy Polski. Najlepszym miastem w tym roku okazała się Świdnica, a gminą Łysomice.

Najlepsze miasta i gminy Rowerowej Stolicy Polski otrzymały puchary oraz samoobsługowe stacje naprawy rowerów. Na najbardziej aktywnych uczestników czekały rowerowe koszulki, vouchery czy zestawy kosmetyków.

W Metropolii Bydgoszcz przygotowano nagrody za pokonanie odpowiedniego dystansu: minimum 500, a mniej niż 1000 km – rowerowe skarpetki, od 1000 do 1499 km – lampki rowerowe, a za minimum 1500 km – oficjalne koszulki RSP 2026. Do najlepszych zawodników i zawodniczek w kategoriach open trafiły nagrody pieniężne.

Wojewoda kujawsko-pomorski Michał Sztybel: Dziękuję i gratuluję lokalnym liderom w gminach, którzy zachęcali swoich mieszkańców do wzięcia udziału w rywalizacji. Gratuluję też tym, którzy przejechali najwięcej kilometrów. Wszyscy możecie z dumą powtarzać, że jesteście częścią największej akcji rowerowej w Polsce

- Rywalizacja sportowa jest w nas wszystkich, ale dla mnie liczy sie udział, dobra zabawa i samo uczwestnictwo. Dziś nagradzamy najepszych, ale każdy kto wziął udział w tej rywalizacji jest zwycięzcą. Co roku uczestników jest coraz więcej, co mnie bardzo cieszy - mówił Rafał Bruski, prezydent Bydgoszczy.

W zabawie za pośrednictwem aplikacji Aktywne Miasta wzięło udział 58 miast i 192 gminy.

Łącznie liczba treningów przekroczyła milion, na co złożyła się aktywność ok. 90 tys. użytkowników, którzy razem wykręcili ponad 18,5 miliona kilometrów na rowerach.

Do rekordu z ubiegłego roku (ponad 19 mln km) zabrakło niewiele.©℗

eprasa.pl 5f0113c1c0

KONTROWERSJE

Biegła z przerwy do kasy z kanapką w ręku, bo była ogromna kolejka. Po Dino i Lidlu na wojnę z pracodawcą idą „Biedronki”

Agnieszka Domka-Rybka

Awantury, stresująca atmosfera oraz natłok obowiązków w dni takie, jak soboty i do tego słabe zarobki – po Dino i Lidlu także pracownicy Biedronki idą na wojnę z pracodawcą.

Obecnie trwa spór pracowników sieci z zarządem Jeronimo Martins Polska. Ostatnia runda mediacji między „Solidarnością” w Biedronce i pracodawcą spełzła na niczym. Związkowcy zapowiadają referendum strajkowe. „Solidarność” domaga się m.in. podwyżek płac w wysokości 1 tys. zł brutto dla każdego pracownika oraz wprowadzenia premii frekwencyjnych dla tych pracowników, którzy dzisiaj ich nie mają.

Kolejne postulaty dotyczą m.in. zwiększenia liczby pracowników w sklepach sieci oraz skrócenia godzin pracy maksymalnie do godz. 22.00.

Jak powiedziała „Portalowi Spożywczemu” Gabriela Kaim, przewodnicząca „Solidarności” w Biedronce, spór trwa od lutego, ale do tej pory nie nastąpił żaden krok do przodu. Tymczasem załoga skarży się na coraz gorsze warunki pracy. „Ludzie mają dość pracy ponad siły i niskich wynagrodzeń. Odkąd pamiętam, w Biedronce jeszcze nigdy nie było tak źle i jeszcze nigdy nie było tak dużej determinacji pracowników, żeby w końcu upomnieć się o swoje prawa”.

Według tego serwisu, spełnienie żądań pracowników kosztowałoby sieć nawet 1 mld zł. Biedronka tłumaczy, że od stycznia tego roku objęła podwyżkami ponad 70 tys. pracowników, a firma przeznacza na nie ponad 200 mln zł rocznie. Zwiększono też możliwą do uzyskania wysokość premii dla pracowników.

Biedronka to kolejna sieć, w której narasta niezadowolenie pracowników.

Lidl. Związkowcy grożą strajkiem generalnym

Również 1000 złotych dla każdego pracownika i zwiększenie zatrudnienia, żądają związkowcy od sieci Lidl.

Mowa o związkowcach z OPZZ Konfederacja Pracy, którzy w tej sieci handlowej chcą założyć swoją organizację. Grożą strajkiem generalnym: „Wszystko do tego dąży. Handel to najbardziej zaniedbana branża w Polsce (...). „W najbliższych dniach składamy oficjalne postulaty. Żądamy m.in.: podwyżki wynagrodzeń o 1000 zł dla każdego pracownika, realnego zwiększenia zatrudnienia (bo obsada marketów pęka w szwach!) oraz bezwzględnego przestrzegania polskiego prawa. Teraz Lidl dołącza do tej „elity” depczącej prawa pracownicze – tuż obok Dino, Biedronki i Kauflandu” - czytamy na profilu facebookowym OPZZ KP.

W oświadczeniu sieci Lidl, przesłanym do naszej redakcji czytamy m.in.: „Oferujemy pracownikom wysokie, jedne z najwyższych zarobków w branży handlowej, nieustannie dążąc do pozycji lidera wśród pracodawców. Pracownicy sklepów zarabiają na start od 5 600 zł brutto do 6 750 zł brutto, zaś stawki początkowe w centrach dystrybucji sięgają od 6 000 zł brutto do 7 700 zł brutto. Z kolei pensje menedżerów sklepów rozpoczynają się od 8 500 zł brutto, a każdemu z nich przysługuje również samochód służbowy. Pracę i zaangażowanie naszego zespołu regularnie nagradzamy także podwyżkami wynagrodzeń – tylko w 2026 roku przeznaczymy ponad 240 mln zł na wzrost pensji oraz utworzenie kolejnych miejsc pracy”.



FOT. J. SOBOCZYŃSKI/ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

„Solidarność” w Biedronce domaga się m.in. podwyżek płac w wysokości 1 tys. zł brutto dla każdego pracownika oraz wprowadzenia premii frekwencyjnych dla tych, którzy dzisiaj ich nie mają

OPZZ Konfederacja Pracy znana jest ze sporów dotyczących praw pracowniczych w Dino.

Dino. Zastawione alejki i zwolnienia za obronę pracowników

W przypadku tej sieci wskazują na sprawę nagłośnioną przez Katarzynę Kiwerską, kierowniczkę Dino w Sochaczewie. Upubliczniła ona problem skrajnego zimna w sklepie, umożliwiła przeprowadzenie poselskiej interwencji Adriana Zandberga i została zwolniona z pracy.

Przypomnijmy, poprzedniej zimy niektórzy pracownicy Dino zakładali czapki i rękawiczki. Trudno się dziwić, gdy na sali sprzedaży temperatura wynosiła 6 - 10 stopni, a w szatniach notowano nawet 2°C.

Do sklepów wkroczyła Państwowa Inspekcja Pracy. Wyniki kontroli okazały się miażdżące. PIP potwierdziła zbyt niską temperaturę w sklepach, zastawione alejki i zwolnienia za obronę pracowników. Wydała 1300 decyzji nakazowych.©℗

AUTOREKLAMA 1111573870



eprasa.pl 5f0113c1c0

KONTROWERSJE

Gigantyczna kara z UOKiK dla firmy z Torunia: za zmowę cenową w aptekach

Marek Nienartowicz

Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów nałożył kary, sięgające łącznie blisko miliarda złotych, na kilka firm z branży farmaceutycznej, w tym spółkę Neuca z Torunia. Zarzucił im między innymi zmowę pozwalającą uniknąć "wojny cenowej", w efekcie czego więcej za zakupy w aptekach płacili ich klienci.



FOT. NEUCA

Główna siedziba spółki Neuca oraz jedno z jej centrów dystrybucyjnych od kilku lat funkcjonują przy ulicy Fortecznej na zachodnim krańcu Torunia

Chodzi o firmy Neuca, Farmacol oraz Polską Grupę Farmaceutyczną. Jak w swoim komunikacie zauważa UOKIK, to najwięksi hurtowi sprzedawcy produktów farmaceutycznych w Polsce. Ich łączny udział w rynku sprzedaży hurtowej leków w latach 2015-2022 przekraczał 70 procent.

„Z uwagi na tę skalę, konkurencja i relacje pomiędzy tymi spółkami w praktyce decydują o kształcie rynku aptecznego w Polsce" - podkreśla UOKiK.

Zdaniem tej instytucji, hurtownie farmaceutyczne, zamiast niezależnie rywalizować o klientów, przez ponad 10 lat dzieliły się informacjami o bieżących cenach leków i innych warunkach handlowych oferowanych aptekom. To miało im pozwalać na ograniczenie konkurencji na rynku. Poprzez narzędzia informatyczne i w zamian za między innymi rabaty, szkolenia i wsparcie marketingowe hurtownie uzyskiwały dostęp do danych aptek o zakupach. Od października 2015 roku korzystały z tego mechanizmu - zdaniem UOKiK - Neuca i Polska Grupa Farmaceutyczna, a od stycznia 2017 roku również spółki z grupy Farmacol.

UOKiK ujawnia mechanizm

Taka wiedza zmieniała - według UOKiK - zasady konkurencji. Zamiast walczyć o aptekę lepszą ceną, rabatem lub marżą, hurtownie mogły dostosowywać swoje oferty do znanych im warunków konkurentów. Unikały rywalizacji na rynku, "w szczególności kosztem marż i osiąganych zysków".

- Kiedy zachorujemy, musimy kupić leki. Powinniśmy mieć realny wybór, gdzie kupimy je taniej. Taki naturalny wybór daje uczciwa konkurencja, w ramach której przedsiębiorcy walczą o klientów lepszymi warunkami sprzedaży produktów. Przez ponad 10 lat największe hurtownie farmaceutyczne w Polsce, znając bieżącą ofertę konkurencji i aktualne ceny dla poszczególnych aptek, zamiast rywalizować o odbiorców, "synchronizowały" swoje cenniki. W ten sposób konkurencja na tym rynku została znacznie ograniczona. Na procederze korzystali uczestnicy zmowy, traciły zaś apteki, a ostatecznie pacjenci, którzy płacili więcej za leki - mówi prezes UOKiK Tomasz Chróstny.

W praktyce, gdy jedna z hurtowni widziała, że konkurent sprzedaje lek drożej, podnosiła własną cenę bez obawy o utratę klienta. Gdy rywal obniżał cenę, po prostu dostosowywała ofertę, żeby - jak to określili w korespondencji pracownicy jednej z hurtowni - "nie wywołać wojny cenowej".

UOKiK ocenił, że ten system ograniczał też przestrzeń do skutecznej konkurencji ze strony innych hurtowni. Dla aptek oznaczał gorsze warunki współpracy z podmiotami, które dawały najszerszy dostęp do leków, a dla klientów - wyższe ceny.

- Mówi się, że na zdrowiu się nie oszczędza. Nie może to jednak oznaczać, że pacjent ma płacić więcej dlatego, że najwięksi dostawcy leków wygodnie urządzili się na rynku. Mówimy o podmiotach zaopatrujących większość polskich aptek. Ograniczenie konkurencji w takiej skali jest szczególnie szkodliwe społecznie: słabsza walka o aptekę może oznaczać gorsze warunki jej zaopatrzenia, a ostateczny rachunek płaci pacjent - zauważa prezes Tomasz Chróstny.

Największa kara dla firmy z Torunia

Prezes UOKiK nałożył kary za udział w niedozwolonym porozumieniu. Łącznie wyniosły one blisko 905 milionów złotych. Największą otrzymała Neuca. Oto wysokość kar dla poszczególnych firm:

- Neuca - nieco ponad 499 mln zł,
- Farmacol-Logistyka - około 400 mln zł,
- Farmacol - blisko 3,5 mln zł,
- Świat Zdrowia (sieć związana ze spółką Neuca) - około 1,9 mln zł.

UOKiK przypomina, że maksymalna kara za udział w porozumieniu ograniczającym konkurencję może wynieść 10 procent rocznego obrotu przedsiębiorcy.

Sankcji finansowej w całości uniknęła Polska Grupa Farmaceutyczna. Spółka skorzystała z programu łagodzenia kar, przekazała UOKiK dowody i współpracowała w toku postępowania.

- Polska Grupa Farmaceutyczna, jako wnioskodawca programu leniency, pomogła nam wykryć i rozbić ten kartel, dzięki czemu uniknęła kary finansowej - dodaje prezes UOKiK.

UOKiK przypomina, że maksymalna kara za udział w porozumieniu ograniczającym konkurencję może wynieść 10 procent rocznego obrotu przedsiębiorcy

Decyzja nie jest prawomocna. Firmom przysługuje odwołanie do sądu.

Neuca: kategorycznie nie zgadza się z decyzją

Z prawa do odwołania od decyzji prezesa UOPKiK zamierza skorzystać zarząd spółki Neuca, na czele którego stoi prezes Grzegorz Dzik. Wydał on oświadczenie w sprawie kary.

„Zarząd NEUCA S.A. oświadcza, że kategorycznie nie zgadza się z decyzją Prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów (UOKiK) dotyczącą rzekomego zawarcia porozumienia ograniczającego konkurencję i nakładającą na spółki kary finansowe. Zarząd nie zgadza się z zarzutami przedstawionymi w wystąpieniu Prezesa UOKiK, odniesie się do nich szczegółowo w odwołaniu od decyzji, które spółki zamierzają złożyć do sądu. Decyzja nie jest prawomocna. Ewentualne skutki finansowe decyzji, sposób i termin jej wykonania będą wynikać z orzeczenia sądu. Zarząd jest w pełni przekonany o legalności swoich działań i będzie dążyć do całkowitego uchylenia nałożonej sankcji. Działalność operacyjna Grupy NEUCA jest stabilnie kontynuowana. NEUCA od ponad 30 lat buduje swoją pozycję w oparciu o pełną transparentność, etykę biznesową i ścisłe przestrzeganie przepisów prawa. Jesteśmy przekonani, że niezawisły sąd właściwie oceni zgromadzony w sprawie materiał dowodowy i potwierdzi bezzasadność zarzutów sformułowanych przez Urząd" - napisano w oświadczeniu zarządu spółki Neuca.©℗

WYPADEK

Dramat w Nakle. Chłopiec na hulajnodze śmiertelnie potrącony przez autobus

Joanna Gólczyńska

Tragiczny wypadek na ul. Mroteckiej w Nakle. Chłopiec poruszający się na hulajnodze wjechał na przejście dla pieszych, a następnie uderzył w znajdujący się na nim autobus.

Do wypadku doszło w poniedziałek około godz. 15 na ul. Mroteckiej w Nakle. Nastolatek zginął na miejscu.

- Chłopiec miał ok. 13-14 lat. Tożsamość jeszcze nie została ustalona. Nasze działania polegają obecnie na zabezpieczaniu miejscu zdarzenia - poinformował około godziny 16. st. kpt. Bartosz Walkowiak z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Nakle.

Na miejsce skierowano dwa zastępy straży pożarnej. Działania ratowników obejmowały wydobywanie rannego przy użyciu specjalistycznego sprzętu pneumatycznego.

Ze względu na stan potrąconego chłopca odstąpiono od działań ratowniczych.

- Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że kierujący hulajnogą elektryczną wjechał na przejście dla pieszych, a następnie uderzył w znajdujący się na nim autobus. W wyniku odniesionych obrażeń nastolatek poniósł śmierć na miejscu. Dokładne okoliczności i przyczyny tego zdarzenia, pod nadzorem prokuratury, będą wyjaśniali policjanci - poinformował młodsza aspirant Kamil Smoliński Oficer prasowy Komendanta Powiatowego Policji w Nakle nad Notecią.

©℗



FOT. KP PSP W NAKLE

Chłopiec poruszający się na hulajnodze zderzył się z autobusem

eprasa.pl 5f0113c1c0

FOKUS

• **18 października we wszystkich parafiach** odbędzie się doroczne badanie praktyk religijnych, czyli liczenie katolików

PRZESTĘPCZOŚĆ

Planował zamach na szkołę i meczet. 17-latek usłyszał zarzuty i został zatrzymany

ABW zatrzymała 17-letniego Pawła G., który przygotowywał masowy zamach terrorystyczny m.in. na szkołę i meczet – przekazał minister sprawiedliwości Waldemar Żurek

oprac. Karolina Wrońska

Prokurator generalny Waldemar Żurek poinformował we wpisie na X, że w domu Pawła G. zabezpieczono broń, materiały wybuchowe i nazistowską symbolikę.

Z komunikatu Prokuratury Krajowej wynika, że prokurator przedstawił Pawłowi G. zarzuty popełnienia od 28 maja do 20 września 2026 r. trzech przestępstw.

Najpoważniejszy z nich dotyczy przygotowywania zamachu terrorystycznego, w którym śmierć miałoby ponieść wiele osób. Pozostałe zarzuty dotyczą udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, której celem miało być m.in. popełnianie przestępstw o charakterze terrorystycznym, propagowanie nazizmu i faszyzmu oraz nawoływanie do nienawiści.

Prokuratura podkreśliła, że na duże prawdopodobieństwo popełnienia przez podejrzanego zarzucanych mu przestępstw wskazuje zgromadzony w toku śledztwa materiał dowodowy, a w szczególności wyniki przeszukania miejsca zamieszkania oraz oględzin telefonów i innych elektronicznych nośników danych.

Podczas przeszukania znaleziono m.in. noże, bagnet do karabinka typu AKM, a także książki, naszywki i inne materiały zawierające symbolikę faszystowską i nazistowską. „Analiza danych znajdujących się na zabezpieczonych urządzeniach i nośnikach ujawniła korespondencję dotyczącą m.in. planowania masowych ataków, w tym ataku na szkołę i meczet, obserwacji potencjalnych celów i sposobów przeprowadzenia ataków, a także pozyskania broni, amunicji i wyposażenia wojskowego oraz użycia granatów i koktajli Mołotowa" – doprecyzowała prokuratura.



FOT. ADAM JANKOWSKI / ARCHIWUM

Waldemar Żurek: Nie ma i nie będzie żadnej taryfy ulgowej dla faszyzmu, nienawiści i planowania krwawych zamachów w Polsce

Paweł G. nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów i odmówił składania wyjaśnień. Decyzją sądu na wniosek prokuratora został aresztowany na trzy miesiące.

Za przestępstwo przygotowania do zabójstwa wielu osób grozi 15 lat więzienia.

Prokuratura przekazała również, że sprawa dotycząca kolejnych dwóch osób współdziałających z podejrzanym została przekazana do właściwych sądów rodzinnych i nieletnich.

Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego poinformowała, że podobnie jak dwie osoby zatrzymane wcześniej Paweł G. był aktywny w grupach na Telegramie i Discordzie związanych ze środowiskami neonazistowskimi i ekstremistycznymi. „Uczestniczył w rozmowach o wcześniejszych zamachach i ich sprawcach. W części konwersacji pojawiały się również wątki dotyczące planowania potencjalnych ataków. Ich uczestnicy analizowali sposób działania sprawców zamachów terrorystycznych i traktowali ich jako źródło inspiracji" – dodała Agencja.

Według jej ustaleń Paweł G. należał do grupy Atomwaffen Polska i współtworzył grupę Bierut Soldier ZNB. W obu pojawiały się treści i symbolika neonazistowska oraz rozmowy dotyczące przemocy i zamachów.

Sprawę skomentował również w serwisie X rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych Jacek Dobrzyński, który przekazał, że Paweł G. to 17-latek z Siemianowic Śląskich.

„Zafascynowany ideologią nazistowską przygotowywał zamach terrorystyczny, w którym zginąć miało wiele osób. Planował zakup broni i wyposażenia wojskowego" – podkreślił.

Zaznaczył, że „w tej chwili analizowana jest sytuacja, czy jakaś osoba z zewnątrz – można śmiało powiedzieć – czy służby rosyjskie nie inspirują młodych osób do popełniania takich czynów". **PAP**

POLITYKA

Wizyta szefa MON w Pentagonie odwołana

oprac. Karolina Wrońska

Wbrew wcześniejszym zapowiedziom w środę nie dojdzie do wizyty ministra obrony Władysława Kosiniaka-Kamysza w Pentagonie.

Resort obrony poinformował w poniedziałek, że na „pilną prośbę" strony amerykańskiej planowana na środę wizyta wicepremiera i szefa MON w Pentagonie odbędzie się w innym terminie. Tego samego dnia Pentagon poinformował, że zaplanowane na środę spotkanie Kosiniaka-Kamysza zostało odwołane z powodu konfliktu terminów i będzie przełożone.

– Była prośba strony amerykańskiej z uwagi, wydaje się, na wizytę przywódcy Chin (w USA) – powiedział Kosiniak-Kamysz. Jak mówił, ze względu na „całodniowe zaangażowanie" sekretarza wojny Pete'a Hegsetha poproszono o zmianę terminu.

Kosiniak-Kamysz zapewnił, że wraz z Hegsethem znajdą „dogodny termin". **PAP**

RZĄD

Rząd decyduje ws. reformy ochrony zdrowia

oprac. Karolina Wrońska

Zmiany, jakie proponujemy, uniemożliwią dalsze wyzyskiwanie NFZ – powiedział premier Donald Tusk przed wtorkowym posiedzeniem Rady Ministrów.

Na wtorkowe posiedzenie rządu skierowanych zostało pięć projektów ustaw przygotowanych przez resort zdrowia. Jednym z nich jest propozycja zmian w wynagradzaniu lekarzy – wprowadzenie limitu zarobków w publicznej ochronie zdrowia oraz zasady, że maksymalnie pracować można na dwóch etatach.

Donald Tusk stwierdził, że najważniejsze z proponowanych rozwiązań uniemożliwią dalsze wyzyskiwanie NFZ, m.in. poprzez nieuzasadnione, wysokie zarobki czy nieścisłości w czasie pracy lekarzy. Przypomniał, że projekt zakłada maksymalne zarobki w publicznym systemie (w przypadku pracy na dwóch etatach) na poziomie ponad 70 tys. zł miesięcznie. **PAP**

KRÓTKO

Podlaskie

11-latek zaatakował koleżankę toporkiem

We wtorek, w jednej ze szkół w powiecie kolneńskim 11-letni chłopiec wszedł do szkoły z toporkiem i zaatakował nim uczennicę. 10-latka trafiła do szpitala. Natomiast 11-latek został obezwładniony przez rodzica jednego z uczniów – informuje policja.

Warszawa

Kolejna osoba zatrzymana ws. Zondacrypto

W ramach śledztwa Zondacrypto zatrzymano kolejną osobę. To były funkcjonariusz policji, który współpracował z tą firmą – przekazał we wtorek szef MSWiA Marcin Kierwiński. Zatrzymanie potwierdziła też rzeczniczka prasowa Prokuratora Generalnego prok. Anna Adamiak, która przekazała, że zatrzymana osoba zostanie doprowadzona do prokuratury w Katowicach, by tam usłyszeć zarzuty. Nie podała jednak personaliów. Wedle doniesień mediów zatrzymany to emerytowany policjant z pionu cyberprzestępczości.

Wojsko

Nowy dowódca wojsk dronowych

Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz pytany o doniesienia o odwołaniu gen. Mirosława Bodnara ze stanowiska szefa Inspektoratu wojsk dronowych powiedział, że w ciągu najbliższych godzin wyznaczy nowego dowódcę. „Gen. Bodnar wykonał zadanie, które było mu polecone. Te działania, do których się zobowiązał, zostały wypełnione, a teraz będzie kontynuował swoją misję w Brukseli. Będzie tam współpracował z gen. Piotrem Błazeuszem, który jest naszym głównym przedstawicielem przy NATO i UE" – poinformował minister obrony.



FOT. KAROLINA MISZTAL

Nie grozi nam brak paliwa na stacjach, rezerwy są nienaruszone, dostawy są zdywersyfikowane. (...) Najważniejsza jest dywersyfikacja, jestem o to spokojny

WOJCIECH BALCZUN
minister aktywów państwowych

eprasa.pl 5f0113c1c0

IRAN

Iran oferuje USA odblokowanie cieśniny Ormuz w ciągu tygodnia

oprac. Anna Nagel

Iran zadeklarował gotowość do ponownego otwarcia cieśniny Ormuz w ciągu siedmiu dni, jeśli Stany Zjednoczone podejmą wstępne kroki w kierunku złagodzenia presji militarnej – przekazała we wtorek japońska agencja Kyodo.

Propozycja, przekazana już Waszyngtonowi za pośrednictwem mediatorów, zakłada podjęcie rozmów mających na celu trwałe zakończenie działań wojennych między obu krajami – poinformował japońską agencję urzędnik.

Teheran zamierza wykorzystać odbywającą się w tym tygodniu w Nowym Jorku 81. sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ do konsultacji z państwami pełniącymi rolę pośredników.

Rozmówca Kyodo wykluczył możliwość spotkania prezydenta Iranu Masuda Pezeszkiana z prezydentem USA Donaldem Trumpem przy okazji tego wydarzenia. Zaznaczył jednak, że postęp w kierunku porozumienia jest możliwy.

– Istnieje szansa na zbliżenie się do porozumienia – stwierdził urzędnik, dodając, że jeśli dyplomacja ma przynieść efekty, Waszyngton musi wykazać się „powagą i zaangażowaniem".

Iran oczekuje ze strony Waszyngtonu sygnałów świadczących o gotowości do powrotu do negocjacji oraz podjęcia działań, zmierzających do zniesienia amerykańskiej blokady irańskich portów i wstrzymania operacji wojskowych w rejonie cieśniny Ormuz – przekazało źródło Kyodo.

W przypadku podjęcia takich kroków Iran jest gotów ponownie otworzyć ten strategiczny szlak wodny w ciągu siedmiu dni i powrócić do stołu negocjacyjnego.

Zdaniem Kyodo rosnący nacisk Teheranu na metody dyplomatyczne wynika z faktu, że ograniczenia nałożone na irańskie porty uderzają w eksport ropy naftowej, będący jednym z głównych źródeł dochodów kraju, znajdującego się w poważnym kryzysie gospodarczym. **PAP**



VAHID SALEMI/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Ruch w cieśninie Ormuz spowolnił do kilku, niekiedy kilkunastu statków dziennie

FRANCJA

Prawie 1 mln euro przyniosła aukcja pamiątek po Brigitte Bardot

oprac. Anna Nagel

Prawie milion euro przyniosła aukcja przedmiotów osobistych należących do zmarłej w zeszłym roku francuskiej legendy kina Brigitte Bardot.

Podczas przeprowadzonej w poniedziałek w Paryżu licytacji wystawiono na sprzedaż 285 przedmiotów – od słomkowych kapeluszy, okularów przeciwsłonecznych i koszulek nocnych po zastawę stołową i meble z La Madrague i La Garrigue, domów Bardot w Saint-Tropez w południowo-wschodniej Francji, oraz z jej paryskiego mieszkania.

Dochody z aukcji zostaną przekazane założonej przez Bardot fundacji na rzecz dobrostanu zwierząt oraz jej jedynemu dziecku Nicolasowi-Jacques'owi Charrierowi.

Do udziału w aukcji zarejestrowało się około 3 tys. oferentów z Francji i zagranicy. – Brigitte Bardot po raz kolejny udowodniła, że jest niezwykłą alchemiczką: zamieniła około 50 tys. euro (szacowana wartość wystawionych na aukcji przedmiotów – red.) w prawie milion euro – powiedział AFP licytator Alexandre Millon.

Wśród przedmiotów, które osiągnęły cenę znacznie przewyższającą oczekiwania, są dwie obroże dla psów z zawieszką identyfikacyjną z imieniem Bardot oraz telefonem do jej domu La Madrague. Ich wartość szacowano na 30 euro za komplet, a zostały sprzedane rosyjskiemu nabywcy za 9,4 tys. euro. Autoportret aktorki osiągnął cenę prawie 40 tys. euro, natomiast maszyna do pisania, na której napisała autobiografię – 4634 euro. **PAP**

BLISKI WSCHÓD

Rebelianci Huti atakują strategiczne góry w Jemenie

Grzegorz Kuczyński

W poniedziałek bojownicy Huti dążyli do przejęcia strategicznych wzniesień w Jemenie, aby odciąć wybrzeże Morza Czerwonego od pozostałych obszarów kontrolowanych przez siły wspierane przez Arabię Saudyjską.

Błyskawiczny postęp tej wspieranej przez Iran grupy w tym miesiącu rozszerzył konflikt na Bliskim Wschodzie na nowy obszar działań wojennych i jeszcze bardziej zagroził globalnym dostawom węglowodorów.

Waszyngton jak dotąd odrzucał powtarzające się prośby saudyjskiego księcia Mohammeda bin Salmana o przyłączenie się do walk w Jemenie. Huti oświadczyli w sobotę, że ostrzelali Rijad, gdzie po głośnych wybuchach w pobliżu lotniska widoczne były słupy dymu. Arabia Saudyjska nie skomentowała pierwszych widocznych ataków na stolicę od czasu eskalacji konfliktu.

Huti, którzy od 2014 r. kontrolują stolicę Jemenu, zajęli w tym miesiącu wybrzeże Morza Czerwonego w ramach ofensywy, która rozgromiła siły rządu wspieranego przez Arabię Saudyjską. Według danych ONZ w wyniku nasilenia walk zginęło prawie 700 osób, a tysiące zostało rannych. Prawie 130 000 Jemeńczyków uciekło ze swoich domów, a ponad 3000 przedostało się łodziami przez Morze Czerwone do Afryki.

Pięć jemeńskich źródeł wojskowych poinformowało agencję Reuters, że Huti dążą obecnie do przejęcia strategicznych wzniesień, znanych jako góry Kahboub, w dwóch prowincjach – Taiz i Lahidż – które oddzielają wybrzeże Morza Czerwonego od kontrolowanego przez rząd południa.



FOT. AFP/EAST NEWS

Huti odnoszą kolejne sukcesy w wojnie w Jemenie. Walczą obecnie o zdobycie gór Kahboub w prowincjach Taiz i Lahidż

Walki koncentrują się na obrzeżach odległej górskiej dzielnicy Al-Wazi'iyah w prowincji Taiz oraz w Ras al-Ara wzdłuż wybrzeża Oceanu Indyjskiego, między ujściem Morza Czerwonego – zdobytego przez bojowników w zeszłym tygodniu – a bazą rządową w Adenie. Huti dążą do zabezpieczenia tyłów swoich sił wokół cieśniny Bab al-Mandab prowadzącej do Morza Czerwonego poprzez przejęcie kontroli nad tymi wzniesieniami. Pozwoliłoby im to otworzyć nowe fronty i pomogłoby chronić ich nowe pozycje.

Nasilenie walk między Arabią Saudyjską a Huti stawia Trumpa przed dylematem – z jednej strony znajduje się pod presją, by pomóc saudyjskim sojusznikom Waszyngtonu, z drugiej zaś obawia się dalszego rozszerzania głęboko niepopularnej wojny, którą rozpoczął w lutym przeciwko Iranowi.

Stany Zjednoczone bombardowały Huti przez dwa miesiące na początku 2025 roku, ale Trump odwołał te ataki po zawarciu zawieszenia i trzyma się z dala od konfliktu.

Kontrola Huti nad cieśniną Bab al-Mandab grozi odcięciem głównej alternatywnej trasy, z której Arabia Saudyjska korzystała do eksportu ropy, omijając zakłócenia w Cieśninie Ormuz.

Arabia Saudyjska zareagowała zwiększeniem transportów przez Ormuz, gdzie niewielka liczba tankowców coraz częściej kursuje tam i z powrotem, aby wywozić ropę, pobierając rekordowe opłaty sięgające nawet jednej czwartej wartości ładunku za podjęcie ryzyka związanego z sytuacją wojenną. Później ropa jest przeładowywana na inne statki na Oceanie Indyjskim, zmierzające do odbiorców w Azji lub w innych miejscach.

NIEMCY

Dymisja po porażce partii w wyborach

oprac. Anna Nagel

Przewodniczący CDU w Meklemburgii-Pomorzu Przednim Daniel Peters podał się do dymisji po rozczarowującym wyniku chadeków w niedzielnych wyborach landowych. Partia nie przekroczyła progu wyborczego.

CDU uzyskała w Meklemburgii-Pomorzu Przednim najgorszy rezultat w wyborach na poziomie krajów związkowych, federalnych czy europejskich od czasu powstania partii w 1945 roku. Wynik 4,9 proc. nie pozwolił chadekom na przekroczenie progu wyborczego. Po raz pierwszy w historii RFN CDU nie znajdzie się w parlamencie kraju związkowego.

W reakcji na ten rezultat Peters, lider CDU w Meklemburgii-Pomorzu Przednim i główny kandydat chadeków w wyborach do regionalnego parlamentu, podał się do dymisji. – Jestem pewien, że w przyszłości CDU nadal będzie odgrywać kluczową rolę w Meklemburgii-Pomorzu Przednim, nawet jeśli nie będziemy już reprezentowani w landtagu – powiedział w poniedziałek.

Wybory w Meklemburgii-Pomorzu Przednim wygrała prawicowo-populistyczna Alternatywa dla Niemiec (AfD), uzyskując 38,2 proc. głosów. Drugie miejsce zajęli socjaldemokraci z SPD z wynikiem 35,5 proc. Próg pięciu procent przekroczyła jeszcze Lewica (6,5 proc.) oraz Zieloni (5,7 proc.). Prawdopodobnie premierką sąsiadującego z Polską landu pozostanie Manuela Schwesig z SPD. **PAP**

eprasa.pl 5f0113c1c0

STRONA ZDROWIA

• **Za tydzień:** Czy kawa ziarnista jest zdrowsza od mielonej? Którą wybrać? Obie mają wady i zalety

CHOROBY SERCA

Tak rozpoznasz zawał serca. Objawy trzeba znać, ta wiedza ratuje życie

Zawał serca to stan krytyczny, gdy konieczna jest szybka pomoc w celu ratowania życia. Jego objawy mogą być różne u mężczyzn i kobiet, a ponadto u osób chorych i tych, które już wcześniej miały zawał.

Anna Rokicka-Żuk



FOT. GETTYIMAGES.COM

Zawał serca objawia się bólem analogicznym do tego, jaki towarzyszy stabilnej chorobie wieńcowej, ale nie ustępuje w ciągu 5 minut od zaniku działania wywołujących go czynników lub przyjęcia nitrogliceryny

Choroby układu krążenia są najczęstszą przyczyną zgonów w Polsce, a prowadząc do zawału serca sprawiają, że umiera nawet 1 na 5 pacjentów. Według informacji Centrum e-Zdrowia w 2023 roku zawału doznało 70 389 osób, z czego umarło 10 240 osób, a przez cały rok odeszło w sumie 26 057 pacjentów po zawale. Jak podaje Główny Urząd Statystyczny, zawału serca doświadczyło w życiu 3,3 proc. Polaków, w tym 4,1 proc. mężczyzn i 2,5 proc. kobiet. Zawał mięśnia sercowego dotyczy nie tylko seniorów, bo występuje obecnie u coraz młodszych osób. Istotne jest więc, by dobrze odczytywać sygnały ze strony organizmu.

Zawał serca objawia się bólem analogicznym do tego, jaki towarzyszy stabilnej chorobie wieńcowej, ale nie ustępuje w ciągu 5 minut od zaniku działania wywołujących go czynników lub przyjęcia nitrogliceryny.

Piekący lub uciskający ból w klatce piersiowej to nie zawsze oznaka zawału. Są jednak pewne symptomy, które nie budzą wątpliwości: silny ból w klatce piersiowej, który narasta z czasem, ból za mostkiem promieniujący w lewą stronę, ból w żuchwie, szyi, plecach, ręce lub barku, obfite zimne poty, duszność, której towarzyszy kaszel lub odkrztuszanie pienistej wydzieliny, osłabienie, duszności, zawroty głowy, stan przedomdleniowy lub omdlenie, bladość skóry, kołatanie serca, ból brzucha z nudnościami lub wymiotami, zasłabnięcie lub utrata przytomności, niepokój i lęk przed śmiercią.

Jeśli tylko zachodzi podejrzenie zawału u siebie lub bliskiej osoby, należy bezzwłocznie skontaktować się z pogotowiem ratunkowym. Najważniejsze jest bowiem rozpoczęcie leczenia, które może odbyć się już w karetce. W drodze do szpitala serce może przestać pracować i tylko dobrze wyposażeni pracownicy pogotowia ratunkowego będą w stanie przywrócić jego pracę. Personel medyczny w szpitalu może od razu przygotować się do wdrożenia leczenia zawału.

Im wcześniej zawał serca będzie leczony, tym większą część mięśnia sercowego można uratować. Przyjmuje się, że najlepsze rokowania mają pacjenci, u których leczenie nastąpiło w pierwszej godzinie od początku objawów, a najpóźniej w ciągu 90 minut.

Istotne jest to, że objawem zawału może być każdy z symptomów, jakie pojawiają się w dławicy piersiowej. Szczególnie czujne muszą być osoby chorujące na chorobę wieńcową serca (inaczej niedokrwienną), cukrzycę, w podeszłym wieku i zmagające się z niewydolnością nerek, ponieważ u nich objawy zawału mięśnia sercowego mogą być słabsze lub prawie nierozpoznawalne. Dodatkowo osoby, które już wcześniej przeżyły zawał, często nie rozpoznają kolejnego, ponieważ każdy epizod może mieć inne objawy.

Objawy bólowe

Na początku ból zgłaszany przez chorego ma charakter rozlany, a nie punktowy. Oznacza to, że osoba chora nie jest w stanie wskazać miejsca bólu jednym palcem. Pacjenci z zawałem proszeni o wskazanie miejsca bólu bardzo często dotykają całą pięścią swojego mostka.

Ból w zawale utrzymuje się najczęściej przez ponad 20 minut. Może być ciągły lub wielokrotnie ustępować i powracać.

Jeżeli ból w klatce piersiowej utrzymuje się ponad 5 minut i nie mija po odpoczynku bądź po podaniu nitrogliceryny, trzeba się położyć lub poprosić osobę bliską o opiekę i zadzwonić pod numery telefonów ratunkowych – nawet wtedy, gdy nie jest się do końca pewnym diagnozy.

Zawał serca to martwica mięśnia sercowego, wywołana niedokrwieniem, którego przyczyną jest pęknięcie blaszki miażdżycowej w naczyniu wieńcowym doprowadzającym krew do tego narządu

Do opisania bólu w środkowej części klatki piersiowej przy zawale pacjenci najczęściej używają następujących określeń: piekący, rozpierający, dławiący, uciskający.

Ból pojawiający się podczas zawału mięśnia sercowego zmniejszają preparaty obniżające stężenie cholesterolu, przeciwzakrzepowe, takie jak kwas acetylosalicylowy czy heparyna, beta-blokery oraz inhibitory konwertazy angiotensyny.

Podczas zawału może też być wykonana angioplastyka tętnic wieńcowych oraz pomostowanie aortalno-wieńcowe.

Angioplastyka polega na wprowadzeniu cewnika balonowego w miejscu zwężenia tętnicy wieńcowej, a później na jego rozprężeniu. Dochodzi wówczas do poszerzenia światła naczynia. W miejsce to wszczepia się metalową sprężynkę, podtrzymującą ściany naczyń.

Pomostowanie to operacja bajpasów. W trakcie zabiegu aortę łączy się z tętnicą wieńcową tuż za miejscem niedrożności lub zwężenia naczynia. Bajpasy wykonuje się wtedy, gdy metody przezskórne nie przynoszą spodziewanych efektów.

Objawy zawału , których nie można bagatelizować

Zawał serca może pojawić się nawet u osób młodych, zwłaszcza gdy prowadzą niezdrowy tryb życia. Niezależnie od wieku zawał mięśnia sercowego może mieć różne objawy u różnych osób.

Istnieją pewne reakcje organizmu, których nie można lekceważyć, to: dyskomfort w klatce piersiowej, odczuwany jako uczucie pełności, ścisk i ból, które najczęściej pojawia się w środkowej lub po lewej stronie klatki piersiowej, niewyjaśnione zmęczenie, które nasila się z czasem i wynika z niedotlenienia serca, skrócenie oddechu występujące na równi z bólem w klatce piersiowej, kołatanie serca oraz odczuwaniu bólu promieniującego do ręki, zimne poty, w połączeniu z objawami wskazanymi powyżej.

Gdy skrócenie oddechu występuje razem z bólem w klatce piersiowej (może mieć charakter skokowy i być mylony ze zgagą), a równocześnie pojawiają się zawroty głowy, należy też natychmiast reagować, bo objawy takie świadczą o tym, że tlen przestaje dopływać do mózgu.

Objawy zawału serca u kobiet

Zawał serca u kobiet może dawać zupełnie inne objawy niż u mężczyzn. Dlatego niedokrwienie serca u kobiet jest wykrywane ok. 30 minut później niż u mężczyzn i wiąże się z gorszymi rokowaniami.

U kobiet nie zawsze pojawiają się bóle zamostkowe. Kobiecy zawał serca może mieć związek z infekcjami lub zmianami hormonalnymi.

Objawy pojawiające się u kobiet to: pieczenie lub ucisk w tak zwanym dołku, trudności z oddychaniem, nagły ból mięśni z bezwładnością rąk, zmęczenie, ogólne osłabienie, omdlenia, intensywne pocenie się, nudności lub wymioty, trudny do określenia ból w klatce piersiowej.

eprasa.pl 5f0113c1c0

SANATORIA

Od października sanatorium na NFZ będzie tańsze. Niektórzy zyskają ponad 200 zł

Jeśli termin twojego turnusu w sanatorium na NFZ wypada jesienią lub zimą, nie przejmuj się. Oszczędzisz pieniądze, i to nawet sporo

Emil Hoff

Polacy uwielbiają leczyć się w sanatoriach na NFZ, choć z powodu klimatu większą popularnością cieszą się turnusy wyznaczone na miesiące wiosenne i letnie, a jesienią i zimą część pobytów jest odwoływana z powodu sezonowych chorób, złej pogody czy spodziewanych problemów z dojazdem.

Jeśli termin twojego turnusu w sanatorium został wyznaczony na po 1 października 2026, przynajmniej pod względem finansowym masz się z czego cieszyć. Po tej dacie pobyt w sanatorium na NFZ będzie tańszy.

Ale jak to? Czy „na NFZ" nie oznacza, że taki turnus jest darmowy? Otóż nie, każdy kuracjusz leczący się w sanatorium na NFZ pokrywa część kosztów pobytu: wyżywienia i zakwaterowania, opiekuna (jeśli ma), dodatkowych zabiegów (jeśli je wykupi), musi też uiścić opłatę klimatyczną dla uzdrowisk (do 6,67 zł za dzień). Każdy też opłaca swój transport do i z sanatorium.

Koszty główne, tzn. zakwaterowania i wyżywienia, są ustalone odgórnie przez ministra zdrowia i zależą od standardu pokoju. Najdroższy jest pokój jednoosobowy z pełnym węzłem sanitarnym, najtańszy pokój wieloosobowy bez pełnego węzła sanitarnego.

W sanatoriach na NFZ, trochę jak w hotelach, obowiązują sezony: wysoki i niski. W sezonie wysokim, trwającym od 1 maja do 30 września, stawki za wyżywienie i nocleg w sanatorium są wyższe, a w sezonie niskim, od 1 października do 30 kwietnia, niższe.

Ile można oszczędzić, spędzając turnus w sanatorium w sezonie niskim? Łatwo to policzyć: wystarczy odjąć łączną cenę noclegu i wyżywienia w sezonie wysokim od tej w sezonie niskim dla wybranego wariantu zakwaterowania.

Dla najdroższego wariantu obliczenia wyglądają tak: koszt 21 dni (standardowa długość turnusu) w pokoju jednoosobowym z łazienką, kosztującym w sezonie wysokim 40,90 zł za dzień, wynosi 858,90 zł. W sezonie niskim pokój kosztuje już tylko 32,60 zł za dzień, co daje 684,60 zł za cały turnus. Różnica kosztów turnusów wynosi 174,30 zł.



FOT. 123RF.COM

W sanatoriach na NFZ, trochę jak w hotelach, obowiązują sezony. W sezonie „niskim", czyli jesienią, pobyty taniają

Najwięcej możesz oszczędzić, decydując się na pokój jednoosobowy w studiu: sezonowa różnica cen wynosi aż 237,30 zł za cały turnus.

Konkretne stawki

Zobacz poniżej, ile wyniosą stawki dzienne za poszczególne rodzaje pokojów w sanatoriach od 1 października 2026 r.

Porównuję je ze stawkami w sezonie wysokim i podaję łączną oszczędność za cały turnus w danym typie pokoju:

- pokój jednoosobowy z pełnym węzłem higieniczno-sanitarnym: 32,60 zł. Sezon wysoki: 40,90 zł, łączna oszczędność: 174,30 zł,
- pokój jednoosobowy w studiu: 26,10 zł. Sezon wysoki: 37,40 zł, łączna oszczędność: 237,30 zł. Ta kategoria pokoju pozwoli ci zaoszczędzić najwięcej,
- pokój jednoosobowy bez pełnego węzła higieniczno-sanitarnego: 24,90 zł. Sezon wysoki: 33,20 zł, łączna oszczędność: 174,30 zł,
- pokój dwuosobowy z pełnym węzłem higieniczno-sanitarnym: 19,50 zł. Sezon wysoki: 27,30 zł, łączna oszczędność: 163,80 zł,
- pokój dwuosobowy w studiu: 16,50 zł. Sezon wysoki: 24,90 zł, łączna oszczędność: 176,40 zł,
- pokój dwuosobowy bez pełnego węzła higieniczno-sanitarnego: 14,20 zł. Sezon wysoki: 19,50 zł, łączna oszczędność: 111,30 zł,
- pokój wieloosobowy z pełnym węzłem higieniczno-sanitarnym: 12,50 zł. Sezon wysoki: 14,80 zł, łączna oszczędność: 48,30 zł,
- pokój wieloosobowy w studiu: 11,90 zł. Sezon wysoki: 13,60 zł, łączna oszczędność: 35,70 zł,
- pokój wieloosobowy bez pełnego węzła higieniczno-sanitarnego: 10,60 zł. Sezon wysoki: 11,90 zł, łączna oszczędność: 27,30 zł.

Zgodnie z regulaminem opłat, turnus w sanatorium na NFZ jest zupełnie darmowy dla trzech kategorii osób:

- pracowników związanym z produkcją wyrobów zawierających azbest,
- dzieci i młodzieży do ukończenia 18 lat, a jeśli kształcą się dalej, to do ukończenia 26 lat,
- dzieci z orzeczoną niepełnosprawnością w znacznym stopniu, bez ograniczenia wieku.

LEKI

Zmiany dla pacjentów od 1 października. Chodzi o ważne leki

oprac. Katarzyna Zawada

Wiceminister zdrowia Katarzyna Kacperczyk podała szczegóły projektu nowej listy leków refundowanych, która będzie obowiązywać od 1 października 2026 r. Znajdą się na niej 24 nowe terapie, w tle jest też obniżka cen leków.

Kacperczyk poinformowała, że na liście znajdą się nowe terapie, w tym 13 terapii onkologicznych, jedenaście nieonkologicznych oraz osiem dedykowanych chorobom rzadkim.

Dla 18 terapii refundacja obejmie tzw. cząsteczko-wskazania, dla sześciu terapii zostaną rozszerzone dotychczasowe wskazania. Jednocześnie wydano 313 decyzji dotyczących kontynuacji refundacji od października 2026 r.

- W tym roku objęliśmy refundacją 90 nowych terapii, w tym 46 onkologicznych - zaznaczyła wiceminister zdrowia Katarzyna Kacperczyk.

Obniżenie cen leków refundowanych dla pacjentów

Dodatkowo minister przekazała, że resort przez dwa tygodnie negocjował z producentami w sprawie obniżenia cen jedenastu leków, rozmowy dotyczyły między innymi szczepionek przeciwko RSV i semaglutydu (Ozempic).

- Mówiliśmy, że celem tych negocjacji jest uzyskanie korzyści finansowych, by wprowadzać nowe terapie w systemie refundacyjnym. Negocjacje pozwoliły nam tak obniżyć ceny oferowane przez firmy, że dało to oszczędności pacjentom na kwotę 400 mln zł - poinformowała minister Katarzyna Kacperczyk.

Pieniądze zostaną przeznaczone na nowe terapie.

Porozumienie udało się wynegocjować dla sześciu terapii, między innymi dla wskazanych wyżej szczepionek przeciwko RSV i semaglutydu.

PAP

PROFILAKTYKA

Większość popełnia te błędy. Efekt: niebezpieczne wahania poziomu cukru we krwi

Katarzyna Wąś-Zaniuk

Wieczorne nawyki mają istotny wpływ na poziom cukru we krwi. Niektóre z nich mogą zwiększać ryzyko nocnych wahań glukozy, prowadząc zarówno do jej nadmiernych wzrostów, jak i niebezpiecznych spadków podczas snu.

Pomijanie posiłków może prowadzić do niebezpiecznych wahań poziomu cukru we krwi, a u osób z cukrzycą zwiększać ryzyko hipoglikemii. Dietetycy zalecają spożywanie posiłków o stałych porach, co ułatwia dostosowanie leczenia i sprzyja utrzymaniu prawidłowego poziomu glukozy. Warto zjeść kolację na 3-4 godziny przed snem. Znaczenie ma nie tylko regularność, lecz także jakość posiłków. Dieta powinna opierać się na produktach dostarczających węglowodanów złożonych, białka oraz zdrowych tłuszczów. Alkohol wypity wieczorem też może namieszać w gospodarce cukrowej organizmu. Jego skutki pojawiają się dopiero po kilku godzinach, kiedy już śpimy. Efekt? Nocne spadki poziomu cukru we krwi. Ryzyko jest szczególnie duże, gdy alkohol spożywany jest na pusty żołądek.

Pomijanie leków przeciwcukrzycowych to błąd, który może szybko odbić się na wynikach pomiarów. Nawet jedna opuszczona dawka może sprawić, że poziom cukru we krwi wzrośnie, szczególnie w nocy i nad ranem. Jeśli regularnie budzisz się z podwyższonym poziomem glukozy, mimo że przed snem był on prawidłowy, warto przyjrzeć się swojemu planowi leczenia.

Czasami problem nie wynika z diety, lecz z nieodpowiednio dobranej dawki leku lub pory jego przyjmowania. W takiej sytuacji nie warto samodzielnie wprowadzać zmian. Najlepiej skonsultować się z lekarzem, który oceni, czy terapia wymaga korekty.

Gdy mowa o wysokim poziomie cukru we krwi, wiele osób myśli przede wszystkim o słodyczach. Tymczasem równie problematyczne są słodzone napoje. Mogą prowadzić do gwałtownych wzrostów poziomu cukru we krwi i silnej odpowiedzi insulinowej organizmu.

eprasa.pl 5f0113c1c0

PROGRAMOWO

G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Daniel Radecki rozpoczyna pracę w szpitalu, a Łukasz przedstawia personelowi nowego ortopedę. Sabina dociera się z Gośką, z którą zamieszkała. Na SOR Gośka przyjmuje wspinacza, który miał wypadek na skałkach. Do szpitala dociera również jego kolega, który go asekurował, i narzeczona pacjenta. Łukasz Wroński zajmuje się pacjentką, która mdleje z niewyjaśnionych powodów. Daniel czaruje kobietę. Krzysztof i Daria spędzają razem poranek. Irena z Krzysztofem zabierają Różyczkę na spacer, a Daria może trochę odespać. W parku spotykają kolegę Krzysztofa, który bierze go za dziadka Róży. Asia prosi Łukasza, żeby traktował Daniela w sposób cywilizowany. Pierwszego dnia pracy Radeckiego dochodzi do scysji.

G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2

Janka jest pozbawiona pomocy siostry przy organizacji pogrzebu ojca. Na szczęście znajduje oparcie w Mariuszu. Równolegle w warszawskiej redakcji „Szoku" wybucha ostry konflikt. Weronika oskarża Modrzyckiego o przyjęcie korzyści majątkowej od Stańskiego w zamian za przychylny artykuł. W efekcie skłania Kornela do poważnego rozważenia redukcji etatów. Z kolei Marcin, który traci kontrolę nad swoim życiem z powodu nałogu Renaty, bezpodstawnie atakuje Dominikę. W porę do akcji wkracza Damian. W rozmowie uświadamia przyjacielowi jego problem współuzależnienia i wskazuje mu, że powinien pilnie rozpocząć specjalistyczną terapię pod okiem profesjonalisty.



G. 16:55

Gliniarze Śląsk

Polsat

Zostają odnalezione zwłoki Marii Popławskiej – młodej radnej gminy i współwłaścicielki firmy cateringowej. Wszystko wskazuje na jej męża, Wojciecha który nie ma alibi, a ofiara chciała odejść od niego wraz z dziećmi. Gutek Gucman i Igor Kowalski zatrzymują go, jednak kolejne ustalenia zaczynają podważać ów scenariusz. Na horyzoncie pojawia się lokalny biznesmen Cezary Smalewicz, który miał konflikt z ofiarą. W trakcie śledztwa wychodzi na jaw romans, defraudacja firmowych pieniędzy i zdrada, która doprowadziła do tragedii. Czy policjanci odkryją prawdę, zanim winni zatrą ślady i uciekną? Równocześnie Igor Kowalski kontynuuje prywatną wojnę z Mitręgą. Policjant orientuje się, że przeciwnik przygotowuje kontratak. Zaniepokojony zachowaniem partnera, Gutek zaczyna śledzić Kowalskiego. Dochodzi między nimi do otwartej konfrontacji.



G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN



Weronika ustala z Lwem, że córka Kalskich zostanie u nich. Jagoda bardzo chce się zobaczyć z mamą, a Roztockiej udaje się załatwić krótkie widzenie. Podczas spotkania Ewelina tuli córkę i błaga Weronikę, żeby trzymała Jagodę z dala od tej sprawy. Kiedy Roztocka przekonuje, że jej zeznania mogą pomóc, Kalska kategorycznie zabrania przesłuchiwania córki. Marta przy wsparciu męża podejmuje wyzwanie i wraca do pracy. Wita ją serdecznie Tomek „Gęba". Ale okazuje się, że to nie Leśniewska jest dziś najważniejsza – do zespołu dołącza nowa gwiazda: Fabian Krawiec. Baliszewski decyduje, że to z tym zarozumiałym przystojniakiem Marta poprowadzi poranny program. Gębowski jest wściekły! Teresa ustala z Danką, że dziś poprowadzi korepetycje Janusza w ich szkole. Kiedy Rafał chce zaprosić gdzieś żonę po pracy – słyszy odmowę... W czasie lekcji Teresa zalicza gafę – dwie uczennice dostają wraz z ocenionymi klasówkami kartki z... erotyczną powieścią Bednarczuk! To nie koniec wpadek – mąż wparowuje do klasy, w której Teresa uczy Janusza. Reakcja nabuzowanego Rafała totalnie ją zaskakuje!



G. 20:30

Felicita

TVP 1

Zośka jest przytłoczona prawdą i coraz dotkliwiej odczuwa skutki licznych kłamstw Kamila. Każde kolejne odkrycia, a jest ich bez liku, każą jej na nowo spojrzeć na ich wspólną przeszłość. Nie spogląda jednak wstecz z sentymentem, a z coraz większym żalem oraz pretensją... Niespodziewane spotkanie z dawnym znajomym okazuje się odżywcze niczym powiew świeżego powietrza. Pozwala jej choć na chwilę oderwać się od przytłaczających myśli, co przynosi jej ogromną ulgę. Tymczasem Giulia wyciąga pomocną dłoń do Davide. Chłopak zmaga się bowiem z wieloma problemami rodzinnymi. Z kolei Oliwia wyjaśnia nieporozumienie z Alką. Czy to oznacza, że zapanuje zgoda? Z kolei Zośka po czterech latach życia w samotności decyduje się na przełomowy krok naprzód i umawia się na randkę z Wiktorem.

eprasa.pl 5f0113c1c0

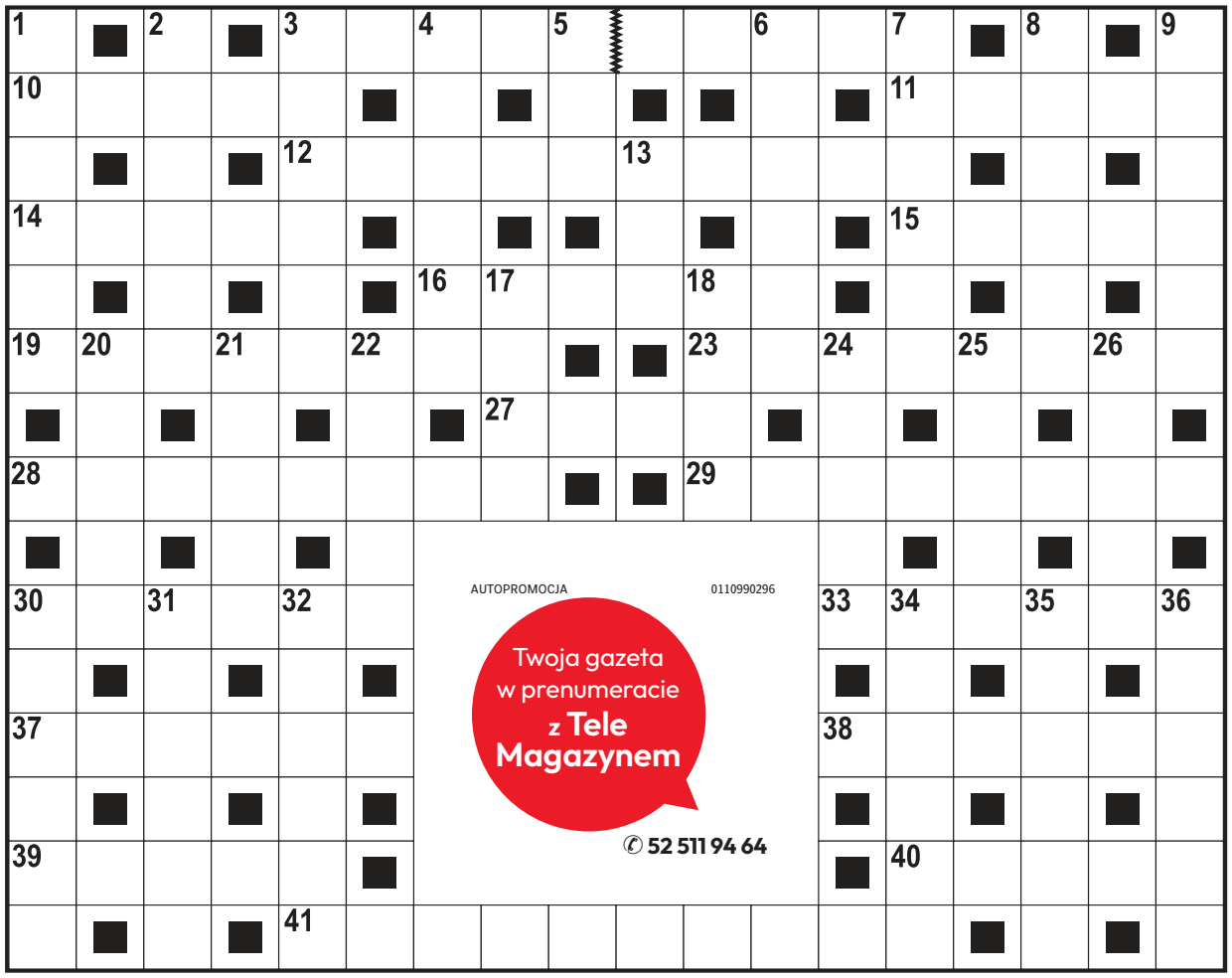
KRZYŻÓWKA NR 147

Poziomo:

3) pokład czarnego „złota”,
10) film science fiction z rolą Timothée Chalameta,
11) np. Jannik Sinner, tenisista,
12) ogół działań mających na celu zapobieżenie fizycznemu atakowi napastnika,
14) trzecie co do wielkości miasto w Japonii,
15) cienka gałązka bez liści,
16) kocioł do grzania wody,
19) architektoniczny ornament w formie wypukłego pasma perełek,
23) smakołyk z maku i miodu,
27) z makiem i pasternakiem,
28) … Jolie, aktorka z filmu „Pan i pani Smith”,
29) postać budząca wstręt,
30) łowny ptak z rzędu kuraków,
33) cierpiał męki w Tartarze,
37) polowy lub galowy w armii,
38) dba o elegancki wygląd, galant,
39) zbiór głównych zasad wiary,
40) wykonawczyni piosenki „Miłość jak wino”,
41) sprawuje władzę w kraju lub prowincji.

Pionowo:

1) część koryta powstała po rozwidleniu rzeki,
2) koń w zaprzęgu sześciokonnym,
3) sposób postępowania, reguła,
4) odrzucenie handlowej propozycji,
5) świadoma część osobowości,
6) najmniejsza jednostka fonetyczna języka,
7) uszkodzenie maszyny,
8) kędziorki na główce bobasa,
9) rój owadów, mrowie,
13) kupon zakupowy, talon,
17) rozpoczyna greckie abecadło,
18) prowadzi modły w meczecie,
20) badanie opinii publicznej,
21) od źródła do ujścia,
22) spiralne nacięcia na bocznej ściance śruby,
24) poniesiony wydatek finansowy,
25) naścienna jaszczurka,
26) niewielkie wzniesienie w terenie,
30) ozdoba świątecznego drzewka,
31) dawniej pracował przy żniwach,
32) główna jednostka siły,
34) barokowy chłopiec, putto,
35) towarzyski lub wojenny,
36) srogi wachmistrz z powieści „Pan Wołodyjowski”.

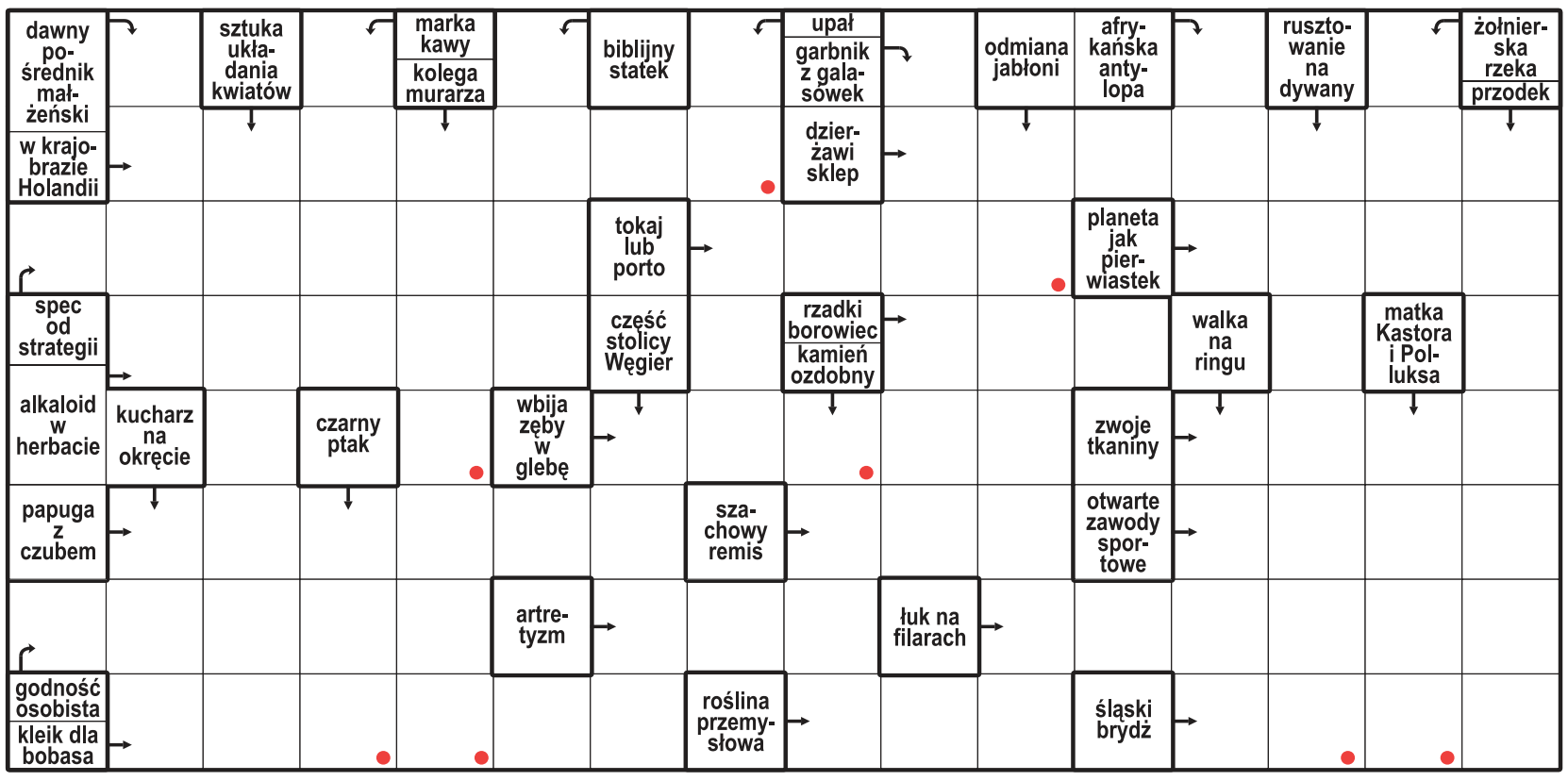


AUTOPROMOCJA 0110990296
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 52 511 94 64

ROZWIĄZANIE NR 146

M	■	L	■	K	A	S	K	■	■	B	O	O	M	■	P	■	P	
U	Ł	U	D	A	■	A	R	A	M	I	S	■	A	N	I	T	A	
S	■	K	■	N	E	M	O	■	■	S	K	U	L	■	K	■	Ł	
K	U	S	Z	A	■	A	G	I	T	K	A	■	I	K	O	N	A	
U	■	U	■	P	E	R	U	■	■	U	R	A	N	■	L	■	S	
Ł	O	S	Z	A	K	■	L	U	M	P	■	K	A	R	O	S	Z	
■	B	■	G	■	L	■	E	■	■	I	■	A	■	A	■	K	■	
N	I	E	U	K	O	Ń	C	Z	O	N	A	P	O	D	R	Ó	Ż	
■	Ó	■	B	■	G							I	■	A	■	R	■	
B	R	Z	A	N	A							T	A	R	P	A	N	
O	■	A	■	A	■							■	K	■	I	■	A	
L	E	M	U	R	Y							T	A	B	L	E	T	
E	■	A	■	C	■							■	C	■	A	■	U	
R	O	C	K	Y	■							■	J	U	R	O	R	
O	■	H	■	Z	A	P	I	E	K	A	N	K	A	■	Z	■	A	

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: KOKOSZKA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Zaufaj intuicji. Horoskop dzienny mówi, że spokojna rozmowa otworzy drzwi, które długo były zamknięte.

Ryby (19.02 - 20.03)
Cierpliwość przyniesie efekty. Horoskop na dziś wróży, że wieczorem znajdziesz czas na coś, co lubisz.

Baran (21.03 - 19.04)
Nowa wiadomość poprawi Ci humor. Horoskop dzienny na środę radzi nie bać się pytać i jasno wyrażać potrzeb.

Byk (20.04 - 20.05)
Bliskość będzie ważniejsza niż pośpiech. Horoskop dzienny mówi, że szczera rozmowa przyniesie Ci ulgę.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś radzi wykorzystać ją mądrze i zostawić przestrzeń innym.

Rak (22.06 - 22.07)
Zadania szybko znikną z listy. Horoskop dzienny na środę mówi, że wieczorem pozwolisz sobie na odpoczynek.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia wróci, gdy przestaniesz wszystko kontrolować. Horoskop dzienny radzi zaufać rytmowi dnia.

Panna (23.08 - 22.09)
Pewna tajemnica może ujrzeć światło. Horoskop na dziś sugeruje zachować spokój i wybrać szczerość.

Waga (23.09 - 22.10)
Spontaniczny plan przyniesie radość. Horoskop dzienny na środę radzi otworzyć się na zmianę i korzystać z dobrej okazji.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja zaprocentuje. Horoskop dzienny sugeruje, by nie przyspieszać spraw, które potrzebują czasu.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Inspiracja pojawi się niespodziewanie. Horoskop na dziś to wskazówka, by zapisać pomysł, zanim umknie.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Dzień sprzyja twórczości. Horoskop dzienny na środę radzi słuchać serca, ale decyzje podejmować spokojnie.

eprasa.pl 5f0113c1c0

PRAWO

Surowsze kary za ataki na ratowników medycznych. W Toruniu sypią się wyroki

Małgorzata Oberlan

Nie ma zmiłuj dla ludzi, którzy wyzywają lub fizycznie atakują ratowników medycznych w Toruniu. W sądach są kolejne wyroki i od początku tego roku kary są surowsze, a ściganie sprawców szybsze.

- Nie ma przyzwolenia na przemoc wobec osób, które pomagają innym. Bez względu na to, czy jest to ratownik medyczny, policjant, strażak czy każdy obywatel, który ratuje innych - podkreślał Waldemar Żurek, Minister Sprawiedliwości.



FOT. SHUTTERSTOCK

Znowelizowane na początku br. przepisy karne przewidują szybsze ściganie sprawców ataków na ratowników medycznych i surowsze kary

Takie zmiany w tym roku

Co się zmieniło konkretnie? Wzrosła maksymalna kara za atak na funkcjonariusza publicznego (w tym ratownika medycznego) lub osobę ratującą innych. Obecnie czyn ten jest zagrożony karą od 3 miesięcy do 5 lat więzienia (wcześniej maksymalny wymiar kary za naruszenie nietykalności funkcjonariusza wynosił 3 lata, natomiast za atak na obywatela ratującego innych - 2 lata).

Sprawy (np. o znieważanie) są szybko procedowane przez prokuraturę.

- Wystarczy wniosek pokrzywdzonego i sprawę będzie prowadziła prokuratura, a nie, jak dotychczas, sam znieważony - zapowiedział w komunikacie resortu sprawiedliwości. I tak się dzieje.

Za agresywne zachowanie w miejscu publicznym, np. w szpitalu czy urzędzie, grozi kara aresztu, ograniczenia wolności, grzywny od 1000 do 5000 złotych lub 1000 złotych mandatu.

Jeśli agresor zostanie skazany za przemoc wobec funkcjonariusza lub osoby ratującej innych, sąd musi opublikować wyrok, czyli ujawnić osobę sprawcy (na wniosek pokrzywdzonego). A jeśli do ataku dojdzie np. w szpitalu, przychodni, urzędzie czy w trakcie akcji medycznej, to policja ma obowiązek zatrzymać złapanego na gorącym uczynku agresora i doprowadzić go do sądu, który w trybie przyspieszonym zajmie się sprawą. I tak też już się dzieje.

W Toruniu sąd surowy nawet „tylko" za wyzwiska

Niedawno pisaliśmy o błyskawicznym trybie osądzenia agresora, który w szpitalu w sierpniu br. zaatakował medyków na SOR-ze.

Nietrzeźwy pacjent Sebastian D. groził ratownikom medycznym śmiercią, wyzywał ich oraz lekarza. Medyka jeszcze opluł. W ekspresowym tempie został zatrzymany, oskarżony i osądzony.

Półroku więzienia, ale w zawieszeniu na 2 lata próby - taki wyrok za swoje wyczyny na Szpitalnym Oddziale Ratunkowym usłyszał Sebastian D. Ataku agresji ten pijany wówczas mężczyzna dokonał 22 sierpnia a osądzony został już 24 sierpnia.

Wyroków za ataki na ratowników w Toruniu jednak przybywa - także tych za mniej spektakularne akcje. 17 września Sąd Rejonowy opublikował w Portalu Orzeczeń Sądowych wyrok wydany w zwykłym trybie - jeszcze nieprawomocny. Dotyczy kobiety, która dwóch ratowników medycznych wulgarnie zwyzywała i pokopała po nogach 6 lutego br.

Sąd uznał ją za winną znieważenia ratowników udzielających pomocy oraz naruszenia ich nietykalności cielesnej wtedy (czyli w czasie, gdy objęci są ochroną).

Asesor Aleksandra Zubowicz z II Wydziału Karnego skazała agresorkę na trzy miesiące prac społecznych. Orzekła też obowiązek zapłaty przez nią po 500 zł dla każdego z kopniętych w nogę ratowników (razem 1.000 zł) tytułem częściowego zadośćuczynienia za krzywdę.

Wydatkami sądowego postępowania jednak obarczono już Skarb Państwa, z uwagi na sytuację finansową oskarżonej kobiety. Wyrok oznaczono jako nieprawomocny. ©℗

Praca

ZATRUDNIĘ

PRACOWNIK gospodarczy teren zewnętrzny zatrudnię tel.502-630-031

Zdrowie

LABORATORIA

DR n.med. Maciej Świtoński-chirurg choroby jelita grubego, choroba hemoroidalna, 602298213, 60-229-82-13, 602-298-213, Bydgoszcz

Usługi

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY.

Producent „GARDA" tel. 504166613

REKLAMA 0011575824

Zieleń Miejska
Zakład Pogrzebowy
UL. CZARTORYSKIEGO 13
24h / 7 - 52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń, bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie
ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.



Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.

Tel. kontaktowy 603 920 399

0011586499

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 18.09.2026 r. odeszła od nas

ś†p

Honorata Milewska-Kikiewicz

lat 95

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się w czwartek 24.09.2026 r. o godz. 11:00 w kaplicy na cmentarzu komunalnym przy ul. Wiślanej w Bydgoszczy.

W smutku pogrążona
Rodzina Milewskich

0011587239

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 21.09.2026 r. odeszła od nas

ś†p

Teresa Nadolna

lat 84

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się w czwartek 24.09.2026 r. o godz. 13:00 w kaplicy na cmentarzu komunalnym przy ul. Wiślanej w Bydgoszczy.

W smutku pogrążona
Rodzina

0011586733

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 20 września 2026 roku zmarł nasz Ukochany Tata, Dziadek, Brat, Szwagier i Wujek

Jacek Uchański

lat 72

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się w czwartek 24 września 2026 roku o godzinie 10:30 w kaplicy II na cmentarzu komunalnym przy ul. Wiślanej.
Po ceremonii odprowadzimy Jacka na miejsce wiecznego spoczynku na tym samym cmentarzu.

W smutku pogrążona
Rodzina

eprasa.pl 5f0113c1c0

Sport

Koszykówka. Deon Edwin (34 lata, 192 cm, rzucający obrońca) to nowy gracz Anwilu Włocławek. Ostatni sezon spędził w węgierskim Atomeromu SE Paks (śr. 14 pkt, po 5 zbiórek i asyst)

ŻUŻEL

Co za forma asa „Aniołów”! Mikkel Michelsen: -Świętujmy, ale tylko przez jeden wieczór

Joachim Przybył

3,2,2,2,3,3,3,2,3,2,3,3,3,3 - to punktacja Mikkela Michelsena w trzech meczach play off PGE Ekstraligi! Duńczyk jest w niesamowitej formie i chce poprowadzić toruńskie „Anioły” do mistrzostwa Polski.

- Dla nas to naprawdę scenariusz z marzeń. Wiedzieliśmy, że będzie ciężko i że ten pierwszy mecz będzie niezwykle ważny. Musimy oddać ogromny szacunek i podziękowania dla Piotra i jego ekipy od toru, bo bez nich nie bylibyśmy w stanie odjechać tak świetnych zawodów. Ale była dopiero pierwsza połowa - mówi Mikkel Michelsen po niedzielnym meczu ze Spartą.

Duńczyk był o włos od kompletu, jedynie w swoim pierwszym wyścigu po walce na dystansie musiał uznać wyższość Artioma Łaguty. To był ciąg dalszy jego znakomitych występów w play off.

Jeszcze dwa miesiące temu nikt nie przypuszczałby, że właśnie Duńczyk będzie liderem „Aniołów” w play off. Pierwsza część była bardzo przecięta, średnia w okolicach 1.7 pkt na bieg. Żużlowiec zmagał się z problemami ze sprzętem, nie miał prędkości na trasie. W meczu z Włókniarzem Częstochowa nie załapał się nawet do biegów nominowanych. W play off ma najwyższą średnią w lidze (2.64).

Świetne efekty przyniosły drobne zmiany w przygotowaniu motocykli, o szczegółach żużlowiec jednak nie chce mówić.

- To tylko pokazuje, jak wiele pracy włożyliśmy w drugą część sezonu. To w końcu przynosi efekty i wyższy bieg wchodzimy, jak myślę, w idealnym momencie. Kiedy jesteś pewny motocykla, na który wsiadasz, i wszystko działa jak należy, a do tego masz tak niesamowity stadion, to nie masz się czym martwić - podkreśla Michelsen.

Piotr Baron: - Mikkel jest mega ambitnym zawodnikiem, miał sporo problemów w tym sezonie, ale potrafił je rozwiązać. Wielka klasa zawodnika, jak wszystkich zawodników w naszym teamie.

Prowadzony przez Michelsena Pres wygrał pierwszy mecz o złoto 55:35 na Motoarenie, 4 października będzie bronił przewagi na Olimpijskim. W poprzednim sezonie to właśnie Duńczyk wygrał we Wrocławiu wyścig, który torunianom dał awans do finału.

- Mamy świetny wynik, ale w żużlu nie można być czegokolwiek pewnym albo czuć się zbyt komfortowo, tu naprawdę może wydarzyć się wszystko. Musimy cieszyć się z tego, co wydarzyło się w pierwszym meczu, tylko przez jeden wieczór, rewanż we Wrocławiu będzie bardzo trudny. To był solidny występ całego zespołu, dokładnie to, na co budowaliśmy formę przez cały sezon. Każdy dołożył swoją cegiełkę, łącznie ze mną. Dzisiejszy wieczór świętujemy, a potem skupiamy się na rewanżu za dwa tygodnie - podkreśla Michelsen, którego przed rewanżem we Wrocławiu czeka jeszcze ostatni turniej SEC w Pardubicach.



FOT. JAROSŁAW PABIJAN

Mikkel Michelsen był najlepszym zawodnikiem finału na Motoarenie

ŻUŻEL

Abramczyk Polonia gotowa na PGE Ekstraligę 2027

Magdalena Zimna

- Przez ostatnie lata mieliśmy duże wsparcie od kibiców, ale pojawiał się też kpiny. A my robiliśmy swoje i cierpliwie pracowaliśmy. I w końcu mamy awans - mówi Jerzy Kanclerz, prezes Polonii Bydgoszcz. I zdradza pierwsze decyzje.



FOT. JAROSŁAW PABIJAN

Jerzy Kanclerz jak obiecał, tak zrobił: Polonia wróciła do ekstraligi

Co pan poczuł po 11. wyścigu, gdy Szymon Woźniak dowiózł „trójkę” na wagę awansu?

Najpierw ulgę, bo było trochę nerwów. W play off trzeba odjechać dwanaście wyścigów, a spodziewaliśmy się deszczu. Biegałem więc z miejsca na miejsce, by pospieszać wszystkich, żebyśmy zdążyli. Sportowo już początek meczu był super, ale ta niepewność zawsze jest. Z radością czekaliśmy więc na ten moment, aż wszystko będzie już pewne. Potem oczywiście przyszła euforia.

Pojawiło się chyba też lekkie wzruszenie?

Oj tak. Chociaż bardziej to widać było po moich synach czy Jacku Woźniaku. Ja wewnętrznie byłem w siódmym niebie, ale emocje trzymałem jeszcze na wodzy. Łezka w oku pojawiła się, gdy przemawiałem do kibiców. Przeżywaliśmy wszystko razem; porażki w poprzednich latach i zwycięstwa w tym roku.

Przez te ostatnie lata mierzyliście się też w krytyką, nawet kpinami. Wkurzały was teksty o słynnych namiotach z finału z ROW?

Bardziej moich synów niż mnie. Oni się denerwowali, czasem pokazywali mi jakieś komentarze, wpisy. Bolało ich to, bo wiedzieli, ile pracy wkładaliśmy w to wszystko. Ja jestem już za bardzo doświadczony życiowo, by brać to do siebie. Wychodzę z założenia: „niech sobie gadają, ja robię swoje”. Takie rzeczy wyzwalają we mnie jedynie chęć walki. Pracowałem więc dalej i cierpliwie czekałem... I postawiliśmy na swoim. Namioty się przydały.

O tej cierpliwości, pracy, ale też ogromnym zaufaniu od prezesa mówili po finale zawodnicy.

Cieszę się, że tak dobrze nam się współpracowało. Zawsze starałem się przede wszystkim wspierać zawodników, bo w taki sposób działam. Choć lubię też grać w otwarte karty. Przed tym sezonem, na zgrupowaniu w Żninie, powiedziałem drużynie, że jeśli chcą Jerzego Kanclerza na stanowisku prezesa, muszą awansować. Gdyby w tym roku się nie udało, pewnie bym zrezygnował. Bo kolejna porażka, z taką mocną drużyną, oznaczałaby, że czegoś po prostu nie wiem, nie potrafię. Jednocześnie byłem dla nich zawsze dostępny, stworzyłem im takie warunki pracy, by mogli skupić się wyłącznie na sporcie i swoich zadaniach.

Kilka dni świętowania i do pracy?

Oj nie, odpoczynku nie będzie. Już żyjemy tym co czeka nas w środę. Jedziemy do Gorzowa na ostatnią rundę Drużynowych Mistrzostw Polski Juniorów i chcemy tam powalczyć o złoto. Będziemy już w pełnym składzie i liczymy na odbicie pozycji lidera. Potem czeka mnie kilka wyjazdów: na Grand Prix do Torunia w sobotę, w niedzielę na baraż do Poznania, potem jeszcze Pardubice. W przerwach jednak będziemy pracować, bo nie ma czasu do stracenia. Do końca października chciałbym już znać budżet na przyszły rok, by wiedzieć co i jak.

Kiedy, już oficjalnie, poznamy skład drużyny na sezon 2027?

Może na początku kolejnego miesiąca odkryjemy pierwsze karty. Choć kibice, którzy na co dzień interesują się żużlem i Polonią, na pewno już co nieco wiedzą.

Jak trudno negocjuje się z zawodnikami, gdy awans jeszcze nie jest pewny?

Bardzo trudno. Można być faworytem, ale dopóki awansu się nie przypieczętuje, pozostaje jakiś procent niepewności. Mamy jednak to szczęście, że przez ostatnie lata wyrobiliśmy sobie naprawdę dobrą opinię wśród zawodników. Wszyscy wiedzą, że Jerzy Kanclerz dotrzymuje słowa, że jak jest faktura, to jest wypłata. To się rozchodzi pocztą pantoflową, więc wielu zawodników zgłaszało się do nas. Beniaminkowi jest trudniej, bo część żużlowców ma długoterminowe kontrakty, ale jestem przekonany, że w lidze nie będziemy chłopcami do bicia.

Co z trenerem, ze sponsorem drużyny?

Dariusz Śledź z nami zostaje. Dogadamy tylko szczegóły finansowe. Zostaje też sponsor tytularny - drużyna ligowa pojedzie jako Abramczyk Polonia Bydgoszcz. Z kolei młodzieżowcy będą ścigać się pod nazwą Grupa Moderator Polonia.

eprasa.pl 5f0113c1c0